Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 205. — ROK XXXVI.

NIEDZIELA 4. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Polska przed Hagą

Angielski minister spraw zagranicznych Artur Henderson oświadczył kilkakrotnie, że plan Younga uważa tylko za podstawę do układów w Hadze i że będzie starał się zaprowadzić w nim zmiany na korzyść Anglji, bez podniesienia jednak wyysokości spłat niemieckich. Przedewszystkiem zaś dążył będzie do szybkiego wycofania wojsk alianckich z Nadrenji.

Francuski minister spraw zagr. Briand zajmuje wręcz przeciwne stanowisko. Plan Younga oznacza maximum ustępstw Francji i nie może ulec zmianom, chyba żeby się powiększyło spłaty niemieckie. Zato w kwestji Nadrenji jest Briand skłonny do ustępstw, opiera się jednak na układzie genewskim, przewidującym wyraźnie, że w razie przedterminowej ewakuacji utworzoną zostanie w Nadrenji komisja konstatacyjno pojednawcza, która będzie czuwała nad demilitaryzacją lewego brzegu Renu.

Wreszcie niemiecki minister Gustav Stresemann zamierza w Hadze żądać obniżenia wysokości i ilości rat rocznych, zawartych w planie Younga oraz natychmiastowej i bezwarunkowej ewakuacji lewego brzegu Renu. Ostatecznie zgodzi się na plan Younga, jeśli za tę cenę zyska zwolnienie Nadrenji z wojsk okupacyjnych.

Takie są stanowiska przedstawicieli trzech głównych mocarstw w przededniu konferencji haskiej.

Stanowisko Polski pokrywa się z poglądami Francji. W naszym interesie leży — nieraz to już podnosiliśmy — jak najdłuższa okupacja lewego brzegu Renu przez wojska francuskie i belgijskie. Zadaniem polskiej delegacji polegać będzie na podtrzymywaniu i wzmacnianiu oporu p. A. Brianda przeciw opuszczeniu Nadrenji. Musimy jednak być przygotowani i na to, że p. Briand nie wytrzyma nacisku Hendersona i Stresemanna, popieranych nie tylko przez II Międzynarodówkę, ale i przez francuską lewicę. Przy stole konferencyjnym w Hadze będzie się napewno omawiać w a r u n k i przedterminowej ewakuacji. Gdy do tego dojdzie, wtedy zadaniem naszej delegacji będzie postawić także polskie warunki. Okupacja Nadrenji jest przecież zastawem, poręczającym wobec państw podpisanych na Traktacie Wersalskim wykonanie w s z y s t k i c h postanowień tego Traktatu. Okupacja Nadrenji poręcza zatem i obecną zachodnią granicę Polski. Jeśli teraz zastaw ten ma być zniesiony, to na jego miejsce winna Polska otrzymać inną gwarancję. Gdyby jej nie dostała, to poniosłaby przez przedwczesną ewakuację Nadrenji szkodę. Co więcej, poszkodowaną zostałaby prawie wyłącznie ona, Polska. Bo Francja posiada już od roku 1925 pakt reński, w Locarno zawarty, który jej zapewnia pomoc Anglji na wypadek niesprowokowanego napadu Niemiec. To znaczy, że Francja już posiada jakiś surogat okupacji Nadrenji. Polska zaś paktu gwarancyjnego nie uzyskała, gdyż w Locarno zrobiono różnicę między granicami wschodniemi Francji i granicami zachodniemi Polski: całość pierwszych poręczyły Niemcy i Anglja, a drugie — pozostawiono bez gwarancji.

Otóż to, co zostało zaniechanem w Locarno, winna naprawić teraz Haga. W zamian za opróżnienie okręgów Moguncji i Koblencji muszą Niemcy dać Polsce dodatkową gwarancję jej granic, podobną do paktu reńskiego, jaki zawarły z Francją. Muszą dobrowolnie i uroczyście uznać granice Polski i zgodzić się na zastosowanie przeciw sobie sankcyj karnych w razie ich naruszenia. Będzie to t. zw. Locarno wschodnie, które wniesie w stosunki polsko-niemieckie zaufanie i poczucie pewności.

Uzyskanie paktu wschodniego od Niemiec nie będzie łatwem. By zdobyć zgodę Francji na opuszczenie Renu bez żadnych warunków rzucą Niemcy i Anglja jako cenę na stół: uznanie planu Younga. Z 39 miljardów marek złotych, jakie według tego planu Niemcy mają w 59 latach zapłacić, przypada na Francję 52 proc., każde więc zmniejszenie cyfry globalnej spłat zmniejszy pokaźnie należności Francji. P. Briand będzie na te miljardy bardzo wrażliwym, gdyż w myśl układu Berenger-Mellon musi w 62 latach zapłacić Ameryce 1.681 miljonów dolarów, Anglji zaś w myśl układu Caillaux-Churchill 649 miljonów funtów. Francja będzie zatem dążyć do utrzymania planu Younga bez zmian, by zdobyć z niego pieniądze na spłatę swych długów i obawiać się można, że raczej zrobi ustępstwa w sprawie Nadrenji, niż w sprawie swych wierzytelności. Tu właśnie delegacja polska musi pilnować, by dla finansów nie poświęcono rzeczy ważniejszej i trwalszej: bezpieczeństwa obu państw.

Wiemy dobrze, że w roku 1935 mija traktatowy termin okupacji Renu, że chodzi tu tylko o przyspieszenie ewakuacji o pięć lat. Ale właśnie tych pięć lat potrzebuje Polska, by wykończyć swoją odbudowę gospodarczą, stworzyć przemysł wojenny i postawić obronę państwa na należnym poziomie. Po pięciu latach będziemy silniejsi niż dzisiaj. Dzisiaj za ewakuację Renu żądamy dodatkowej gwarancji granic.

ax.

Chrześc. Dem. i N. P. R.

Obrady nad połączeniem.

Warszawa 2/8 (Tel. wł.). W piątek odbyły **się wspólne narady** przedstawicieli Chrześcijańskiej Demokracji oraz Narodowej Partji Robotniczej **w sprawie połączenia się tych dwu stronnictw w jedno stronnictwo** Chrześcijańsko-Narodowy Obóz Pracy. **Konferencja posunęła sprawę naprzód.**

Premjer przedłużył swój urlop.

Warszawa 2/8 (Tel. wł.) Powrót premjera Świtalskiego do Warszawy **uległ opóźnieniu o tydzień.** Premjer powróci około 10 sierpnia.

Min. Piłsudski nie będzie na zjeździe legjonistów.

Warszawa 2/8 (Tel. wł.) Marsz. Piłsudski **nie weźmie udziału** w zjeździe legjonistów w **Nowym Sączu.** Reprezentować go będzie gen. **Rydz-Śmigły,** który wygłosi, podobnie, jak co roku marsz. Piłsudski, przemówienie na zjeździe.

—o—

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.). W piątek odbył się zjazd byłego 1-go pułku legjonów polskich, t. zw. beliniaków.

Spór o nazwę konferencji w Hadze.

Wiedeń 2/8. P. A. T. Wedle doniesień dzienników z Hagi otrzymał rząd holenderski od mocarstw zagranicznych doniesienie, iż oficjalna nazwa konferencji reparacyjnej brzmieć będzie **„Konferencja haska 1929 r.“.** Nazwę tej konferencji przypisać należy temu, że wśród mocarstw biorących udział w tej konferencji, **nie można było uzyskać zgody, co do konkretnego oznaczenia tejże konferencji,** ze względu na to, iż **Francja nie chce połączyć kwestji opróżnienia Nadrenji z kwestją reparacyjną,** podczas gdy Niemcy **właśnie na ten punkt kładą największy nacisk.**

Wiedeń 2/8 PAT. Wedle doniesień dzienników z Hagi zostaną w pierwszym dniu konferencji delegaci zagraniczni powitani przez **rząd holenderski.** Każda delegacja otrzyma swą własną salę posiedzeń oraz **ubikacje biurowe.** Dotychczas nie zorganizowano jeszcze sekretarjatu generalnego. Także i **porządek dzienny konferencji nie został dotychczas ustalony.**

SKŁAD DELEGACJI FRANCUSKIEJ.

Paryż. (AW) Dzisiejszy „Matin“ podaje następujący skład delegacji francuskiej na konferencję haską: premjer **Briand,** minister finansów **Cheron,** sekretarz ministestwa spraw zagranicznych **Berthelot,** gubernator Banku Francuskiego **Moreau,** szef gabinetu Brianda **Leger,** jurisconsult spraw zagranicznych **Fromagoot,** oraz kilku rzeczoznawców.

Dominja przeciw wznowieniu stosunków z Sowietami

Wiedeń, 2. 8. (PAT). Według doniesień dzienników z Londynu należy **odmowne stanowisko ministra Hendersona wobec ambasadora sowieckiego Dowgalewskiego przypisać bardzo energicznej interwencji dominjów przeciw przywróceniu stosunków dyplomatycznych angielsko-rosyjskich.**

„Daily Herald“ podkreśla, że w Moskwie prawdopodobnie **źle zrozumiano sytuację parlamentarną ministra Hendersona,** który nie jest w stanie przeprowadzić nominacji ambasadora sowieckiego w Anglji. **zanim parlament nie zbierze się w jesieni,** był on jednak gotów wyzyskać ten czas aż do jesieni rokowaniami w sprawie aktualnych pomiędzy Anglją a Rosją swiecką zagadnień.

Poincare przebył szczęśliwie operację.

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.). **Operacja Poincarego trwała 30 minut.** Dokonał jej dr. Marion. Już w god. po zachlorofrmowaniu **chory obudził się i oświadczył, że nie odczuwa bólu.** Pani Poincare **chciała być obecną** przy operacji męża, **lekarze jednak nie zgodzili się na to.** Dr. Marion oświadczył, że **pacjent zachował humor i zimną krew aż do założenia maski chloroformowej na twarz.** Po 10 dniach chory będzie mógł opuścić klinikę. **Aż do chwili udania się na klinikę Poincare pracował, własnoręcznie odpisując na niektóre życzenia szybkiego powrotu do zdrowia. Druga operacja ma się odbyć przy końcu sierpnia.** Na razie lekarze **nie przewidują żadnych komplikacyj.**

Paryż 2/8 PAT. O stanie zdrowia Poincarego wydany został o godzinie 9-tej biuletyn, głoszący, że **pacjent spędził noc jak najspokojniej.**

Więc jednak komisarz w związku Kas Chorych.

Warszawa 2/8 (Tel. wł.). **Komisarzem Związku Kas Chorych został mianowany były minister zdrowia dr. Witold Chodźko.**

W ubiegłą niedzielę donieśliśmy o mianowaniu komisarzem w Ogólno-Polskim Związku Kas Chorych p. Orzęckiego. Wiadomość ta okazała się nieprawdziwą, gdyż p. Orzęcki, zapytany w tej sprawie oświadczył, że ani mu takiego stanowiska nie proponowano, ani też nie przyjąłby go w razie zaoferowania.

Przejęcie urzędowania odbyło się o godzinie 12-tej. Urzędujący wiceprezes Zarządu p. Leśniewski zdał urzędowanie i majątek dr. Rutkowskiemu, który wraz z p. radcą Frankowskim był deegowany do przejęcia władzy. — P. Chodźko obejmie urzędowanie dopiero po powrocie z urlopu, na który wyjeżdża zagranicę.

Parlamentarzyści francuscy zwiedzają Polskę.

Warszawa 2/8 (Tel. wł.) W dniu 28 sierpnia przyjeżdża do Polski **wycieczka parlamentarzystów francuskich,** która, jak wiadomo, ma zabawić w Polsce **trzy tygodnie i zwiedzi wszystkie większe miasta polskie oraz ośrodki przemysłowe.**

Pobyt wycieczki w Warszawie przewidziany jest między 31 sierpnia a 3 września.

Zarząd Grupy Parlamentarnej Polsko-Francuskiej **utworzył Komitet przyjęcia,** do którego powołano także prezydentów miast. Do komitetu weszli między in. prezydent **Rolle** oraz b. premjer pro. Nowak i komisarz rządowy we Lwowie **Nadolski.**

—o—

UROCZYSTOŚĆ ALPINISTYCZNA NA CZEŚĆ OJCA ŚW.

Warszawa 2/8 (Tel. wł.) W miejscowości Macuniaga w Lombardji odbyła się **uroczystość na cześć Papieża, który był zamiłowanym alpinistą, z okazji 40-tej rocznicy odnalezienia nowej drogi na szczyt Dufora na Monte Rosa przez Achillesa Ratti,** podówczas rozpoczynającego swą misję duszpasterską.

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.). Poczta watykańska wysłała już ogromną ilość listów, nadanych przez cudzoziemców **za znaczki watykańskiemi.** W ciągu miesiąca zostanie podpisana z Włochami **umowa telegraficzna,** wówczas zacznie funkcjonować i telegraf watykański.

ZATARG MIĘDZY KOLONISTAMI ŻYDOWSKIMI A URZĘDEM APROWIZACJI.

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.). Żydowska Agencja Telegraficzna donosi z Moskwy, że na Ukrainie koloniści żydowscy stawiają opór przeciwko przemusowemu po cenach maksymalnych wykupowi zboża przez funkcjonarjuszy sowieckiego urzędu aprowizacyjnego. Na tem tle **doszło do zatargu.**

W miasteczku Horodyszcze w okręgu korosteńskim na Ukrainie ludność żydowską **oburzyło znieważenie miejscowego cmentarza żydowskiego,** którego dokonały władze sowiecwie, zarządzono bowiem **usunięcie wszystkich pomników** na cmentarzu. **Żydów rozpędziła straż ogniowa za pomocą sikawek.** Kilku żydów aresztowano, w tem dwu komunistów, których natychmiast zwolniono z partji.

—o—

Warszawa 2/8 (Tel. wł.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął równocześnie z dowódcą eskadry włoskiej wiceadmirałem Rottem **ambasadora włoskiego przy rządzie polskim p. Martin-Franclina.**

O czem piszą inni?...

Samobiczowanie P. P. S.

Coraz bardziej dobierają się „bebesowcy“ do skóry „pepesowcom“. Coraz też gwałtowniej napada „Robotnik“ (organ PPS.) na rządowy B. B. S. p. min. Moraczewskiego. I jakim stylem! Oto ostatnia próbka z „Robotnika“:

„W niedzielnym numerze „Robotnika“ zapisaliśmy akty terroru wobec robotników żeglugowych **ze strony Łokietka** i jego kompanij. Wczoraj oświetliliśmy robotę B. B. S. wśród robotników żydowskich. W jednym i drugim wypadku mamy do czynienia z terrorem, jako systemem kaptowania ludzi. Do tej **kainowej roboty** nadają się oczywiście tylko **elementy ciemne, wykolejeńcy życiowi, jednostki przekupne,** godzące się za odpowiednią zapłatą na każdą „robotę“. I te draby stanowią najważniejszy sztab „działaczy“ bebesowych. Tylko **kijem i rewolwerem** można zmusić część robotników do zasilania szeregów BBS. Z drugiej strony tylko organizacje zawodowe mogą dać BBS. oparcie, bez którego nie byłoby poparcia władz. I dlatego „spece“ Łokietka są czołową gwardją BBS., z którą BBS. stoi i upada. Od pierwszej chwili rozłamu podkreślaliśmy ten **bandycki** charakter BBS. Jeżeli się zdradza partję za miskę soczewicy, za łaskę rządową i doraźne korzyści, to zrywa się raz na zawsze z ideowością i nie pozostaje nic innego, jak upadlanie się w brudnem rzemiośle walk bratobójczych“.

„Bandyci“, „draby“, „kainowa robota“ .. A przecież do wczoraj prawie wszyscy ci dzisiejsi „wykolejeńcy“ z Łokietkiem na czele byli wzorowymi pepesowcami! Czy mieli czas na „upodlenie się“? Czy tego rodzaju artykuły nie są samobiczowaniem się PPS.?

Krakowska Kasa Chorych i „Naprzód“

Pisaliśmy wczoraj, jak się „Naprzód“ wsypał, donosząc o zwolnieniu aże 14-tu „towarzyszów“ z Kasy Chorych przez pana komisarza Kolkiewicza. Bardzo mu też nie w smak poszło nasze zwrócenie uwagi na to mimowolne przyznanie organu PPS., że krakowska Kasa Chorych była przez PPS. opanowaną. I próbuje swoją „wsypę“ zbagatelizować takiemi „argumentami“:

„Odkryli Amerykę — mianowicie, że **w krakowskiej Kasie Chorych pracowali socjaliści.** A któż tam miał pracować? Może—chociaż i tacy w Kasie są—zwolennicy **chadecji** bez względu na ilość głosów, jaką ta partja przby wyborach do Kasy otrzymała? Jeżeli w Krakowie, co każdy wie, są olbrzymie klasowe Związki zawodowe; jeżeli wszyscy robotnicy w tych Związkach są naturalnie członkami Kasy Chorych, jest też naturalnem, że ich mężowie zaufania, ich działacze i funkcjonarjusze są urzędnikami Kasy. To właśnie nazywa się rządami robotników w Kasach Chorych! Zresztą niech „Głos Narodu“ przyjmie do wiadomości, że **wydaleni funkcjonarjusze Kasy nie byli płatnymi funkcjonarjuszami Związków zawodowych;** byli mężami zaufania z wyboru i honorowo“.

Tegoby jeszcze brakowało, by wydaleni pracownicy byli płaceni także przez swoje związki zawodowe i by brali dwie pensje!.. Już i tak skandalem jest, że ci pracownicy, utrzymywani przez masy robotnicze, których część tylko należy do PPS., byli agitatorami PPS. i w czasie wyborów parlamentarnych zawieszali na kołku swoje obowiązki w Kasie, a za „urlopami“ jeździli po wsiach agitując za PPS.

Co się zaś tyczy „zwolenników chadecji“ w Kasie Chorych, to stanowią oni dla nas miłą niespodziankę. Nie myśmy ich tam umieścili, tylko P. P Bobrowski i Rosenzweig. Jeśli zaś z czasem odwrócili się od PPS., to jest to tylko dowodem, że program chrześcijańsko-społeczny ma dużą siłę przyciągania, skoro nawet w samej kuźni PPS. byli zwolennicy tego programu!

Frazesy i rzeczywistość.

W 15-tą rocznicę wybuchu wojny wydał p. Coudenhove-Kalergi patetyczną odezwę do ludów, w której nawołuje do Pan-Europy. Warto przytoczyć jej zakończenie:

„Paneuropejczycy! Po piętnastu latach pełnych smutku, podajcie sobie poprzez dzisiejsze granice i zapory celne, poprzez okopy i druty kolczaste dnia wczorajszego dłonie na znak przyjaźni, koleżeństwa i woli ku współpracy. Dajcie wyraz waszej woli ku zjednoczeniu: w przemówieniach, zebraniach, w związkach i partjach. Werbujcie nowych paneuropejczyków, werbujcie organizacje, by gremjalnie przystępowały do Paneuropy. Noście odznakę Paneuropejską. Wywieście flagę Paneuropy. Dajcie dowód, że dorośliście do powagi chwili! Jeśli wasi przywódcy polityczni nie idą przed wami tą drogą, zmuście ich, by szli za wami. Europę stworzy jedynie wola Europejczyków i wola narodów europejskich! Pamiętajcie o 1 sierpnia 1914 roku! Pamiętajcie, że jedynie stworzenie Paneuropy zabezpieczy was przed powtórzeniem tego dnia w naszych dziejach“.

Pięknej w gruncie rzeczy idei zespolenia Europy takie odezwy niewiele pomogą. Są to frazesy, kiedy potrzeba łamania trudności Niestety, tych trudności Paneuropejczycy nie widzą.

Daleko lepiej zasługują się na rzecz międzynarodowego pokoju ci, którzy pracują nad usuwaniem nieufności między krajami, nad regulowaniem spornych między niemi spraw i nad umacnianiem traktatów pokojowych... Z całej zaś idei paneuropejskiej najzdrowszem na dziś — jak to świeżo stwierdził sam Mussolini — jest gospodarcza konsolidacja Europy.

Czeski „Sokół“ i czeski „Orzeł“

JAK POWSTAŁ „ORZEŁ“?

Wspomniałem wczoraj z podziwem o czeskim „Orle“, o organizacji sportowo-gimnastycznej, która w przeciągu 10 lat została stworzona i dziś wykazuje imponujący zaprawdę stan. Jest bowiem co podziwiać.

Według statystyki, bezwzględnie ścisłej, liczy „Orzeł“ w obrębie czechosłowackiej republiki 120 tys. członków, „braci“ i „siostr“. Daleko mu jeszcze do 300 tys. czeskich „Sokołów“, ale też poważnie działać zaczął właściwie dopiero przed 10 laty. Natomiast dorównał i prześcignął socjalno-demokratyczne związki sportowe, nie dociągające do 100 tys. członków. Od innych zaś związków gimnastycznych wyróżnia się nadzwyczajną karnością, dyscypliną i zwartością swej ideologji... Jest organizacją bezwzględnie katolicką. Niema w „Orle“ miejsca dla „katolików z metryki“, albo sympatyków „narodowej cerkwi“ i husytyzmu. Życie katolickie utrzymują w jego szeregach praktyki religijne, obowiązujące pod rygorami statutowemi.

Lecz „Orzeł“ nie jest religijnem stowarzyszeniem. Nie praktyki religijne stanowią jego istotę i nie one wyczerpują jego zadania. Jest organizacją katolickiego sportu i katolickiego wychowania fizycznego. Na ten punkt — mówił mi „starosta“, czyli prezes „Orła“ Ks. min. Szramek — zwraca się szczególną uwagę. Jest bowiem sport katolicki i sport niekatolicki! Momentem decydującym jest tu stosunek do zagadnienia: duch, czy ciało? Katolicyzm stawia prymat ducha wobec postulatów fizycznej natury ludzkiej. Nie mięsień i nie sprawność fizyczna! Ale postęp duchowy stanowi cel katolickiego sportu!

Dla propagandy tych założeń i dla przepojenia niemi wszystkich „Orłów“ i „Orlic“ wydają naczelne władze szereg pism perjodycznych, jak „Kvety Mladi“, jak „Sbornik“, „Orel“ i in. A ponadto dziesiątkami tysięcy kolportuje się broszurki poświęcone zagadnieniom z zakresu katolickiego sportu. Wydany przed paru laty katechizm „Orła“ stanowi udatną syntezę ideologji tego stowarzyszenia.

Mówiąc z kimś w Polsce o tych rzeczach, usłyszałem:

— A, no! Mają czescy katolicy fantazję!..

Lecz nie fantazja tu działała! Powstanie „Orła“ było spowodowane prostą koniecznością, wobec której „Sokół“ postawił czeskich katolików.

Ruch sportowo-gimnastyczny społeczeństw słowiańskich zaczął się najwcześniej, bo już w latach 80, w Czechach. Przez pewien czas miał cele wyłącznie sportowo-gimnastyczne. W latach 90 jednak zaczęły w nim do głosu przychodzić gdzieniegdzie tendencje antykatolickie. Przedewszystkiem w Pradze. Odpowiedzią na nie było założenie katolickiego związku sportowego przez chrześcijańsko-społecznych robotników w Pradze w r. 1896. Liczył ten związek 45 członków. W miarę, jak i gdzieindziej „Sokół“ ujawniał wrogi do katolicyzmu stosunek, powstawały podobne związki w innych miejscowościach. W r. 1908 na V. Zjeździe organizacyj chrześcijańsko-społecznych w Bernie postanowiono tym związkom nadać jednolity statut. Ich członkowie nie mieli własnego miana; nazywali się katolickiemi lub chrześcijańsko-społecznemi „Sokołami“. W roku 1909 po raz pierwszy przyjęli nazwę „Orła“, zapożyczając ją od katolickich Słoweńców. I to szczęśliwie wybrane miano dotąd się utrzymało. Organizacja rozwijała się jednak powoli.

W r. 1910 walny Zlot „Sokoła“ przyjął rezolucję, która była wypowiedzeniem walki katolicyzmowi. Zakazano w niej „Sokołom“ należeć do jakiejkolwiek „organizacji klerykalnej“. A w wykonaniu tej uchwały zaczęto rugować z szeregów „Sokoła“ wszystkich, którzy należeli do katolickich związków robotniczych, do sodalicji marjańskich i stowarzyszeń religijnych. Odpowiedzią katolików na to nadużycie było wzmożenie akcji organizacyjnej „Orła“. W r. 1912 miał „Orzeł“ już 20 tys. członków.

Były to — jak widać — ledwie początki. Żywiołowy rozmach „Orła“ przypada na okres powojenny, na smutne dla katolicyzmu miesiące „przewrotu...“ „Sokół“, opanowany przez żywioły husyckie, stał się w tym czasie awangardą antykatolickiego obozu w Czechach. — Zupełnie otwarcie zwalczał katolicyzm, propagował kult Husa, tępił w swoich szeregach resztki katolików. Prześladowania te jednoczą czeskich katolików, „Orzeł“ rośnie szybko w liczbę, rozwija się żywiołowo — zwłaszcza na Morawach. Nie zaszkodził mu terror „Sokoła“. Wyrzucani z pracy, ze sklepów, z urzędów „Orłowie“ wędrowali tygodniami za posadą i chlebem, ale nie wyrzekali się swych przekonań. Zlot „Orła“ w czerwcu 1919 r. dowiódł wrogom, że organizacja jest żywotna i że jest na drodze dopiero do świetnego rozwoju. W trzy lata potem zdobył się „Orzeł“ na kilkodniowe zawody w Bernie, z udziałem 2 tys. gości zagranicznych. W roku 1929 zaś zaimponował Pradze i zaskoczył wrogów.

Sam silny i zwarty patrzy „Orzeł“ na powolny upadek „Sokoła“... Jest bowiem dziś sytuacja taka, że „Sokół“ trzyma się tradycją, majątkiem i swojemi sokolniami, których ma mnóstwo po kraju. „Orzeł“ nie dorównuje mu liczbą zapisanych członków, ani majątkiem, ani też liczbą i urządzeniem swych lokali. Do „Sokoła“ należą bogaci chłopi i bogaci mieszczanie; do „Orła“ — jak prasa czeska stwierdzała w lipcu b. r. — wiejska i miejska chudoba. Ale „gros“ jego członków, to — młodzież, gdy „Sokół“ stanowią starsi, często wcale nie sportowych kształtów ludzie... „Orzeł“ jest organizacją o zwartej ideologji i dyscyplinie. W „Sokole“ zaczynają się odzywać wewnętrzne niesnaski między husytami i żydami ci też należą do „Sokoła“) a sympatykami katolicyzmu, między narodowymi demokratami, a narodowymi socjalistami; pokonuje je wysoki autorytet osób, stojących na czele państwa, a będących równocześnie sympatykami „Sokoła“... I, gdy „Orzeł“ patrzy spokojnie w przyszłość i rośnie na siłach, — „Sokół“ traci i o przyszłość lękać się musi... Wreszcie, zaczyna „Orzeł“ zyskiwać coraz więcej sympatji ogółu, gdy ją „Sokół“ traci. Dla ilustracji taki oto obrazek ze Zlotu lipcowego.

W dniu 5 lipca przeciągała wieczorem nad Czechami burza i przeszkodziła w ćwiczeniach tak „Orłom“ w Pradze, jak i „Sokołom“ w Pilźnie. Tylko, gdy „Orłowie“ mimo ulewnego deszczu nie zeszli z areny i w błocie ćwiczyli dalej przy wtórze grzmotów i blasku błyskawic, — to „Sokoli“ w Pilźnie rozluźnili kolumny i w nieładzie chronili się pod dach. Pisała o tem wcale nie katolicka prasa praska. „Sokoli“ gniewali się o to mocno, ale nie mogli zaprzeczyć.

Oto garść danych o czeskim „Orle“ i „Sokole“. Może zainteresują naszych, polskich i katolickich „Sokołów“. Może zainteresują p. hr. Zamojskiego, który utrzymuje bliskie stosunki z czeskim „Sokołem“ i był w Pilźnie na Zlocie. Byłby bowiem czas poddać rozważaniom związek polskiego „Sokoła“ z czeskim!

Przez spółdzielczość gospodarczą do odżydzenia handlu w Polsce.

Jak chłop ruski pozbył się sklepikarza-żyda.

W „Przeglądzie Spółdzielczym“, organie lwowskiego związku żydowskich kooperatyw, w numerze z 1 bm. ukazał się artykuł Dra F. Rotenstreicha o wprost rewelacyjnej treści. Zagadnienie wyzwolenia polskiego życia gospodarczego z pod gniotącej je supremacji żydostwa, rzadko kiedy zostało tak plastycznie oświetlone, jak w artykule p. R. Spostrzeżenia i wnioski, jakie snuje on na temat położenia ekonomicznego żydów w Małopolsce Wschodniej i samoorganizacji gospodarczej Ukraińców są *znakomitą wskazówką dla społeczeństwa polskiego, jakiemi drogami winno ono dążyć do unarodowienia swego handlu.*

„Sytuacja kupiectwa żydowskiego w Małopolsce Wschodniej i na Kresach — pisze p. R. —

„pogarsza się z każdym dniem nietylko z powodu ogólnego zastoju w handlu, z powodu kryzysu gospodarczego, braku płynnego i taniego kredytu i nacisku śruby podatkowej mimo kryzysu gospodarczego, ale z powodu **samoorganizacji gospodarczej Ukraińców.** Trzeba bowiem pamiętać, że Komitet Krajowy organizacji kooperatyw ukraińkich utworzony jeszcze w roku 1921 przez ukraińskich działaczy, **zabrał się w ostatnim czasie energicznie do pracy i rozbudował sieć kooperatyw gospodarczych po całym prawie kraju“.**

Od czasu wojny nastąpił w ukraińskich organizacjach spółdzielczych zasadniczy zwrot, który zadecydował o *uniezależnieniu chłopa ruskiego od sklepikarza żydowskiego:*

„Podczas gdy przed wojną kooperatywy kredytowe stanowiły prawie 70 procent wszystkich kooperatyw ukraińskich, a tylko 30 procent stanowiły kooperatywy gospodarcze, to z początkiem 1928 r. **stanowiły kooperatywy kredytowe tylko blisko 6 proc. wszystkich spółdzielni** ukraińskich, a resztę **kooperatywy gospodarczo-handlowe.** Ale podczas gdy przed wojną Ukraińcy mieli we Wschodniej Małopolsce wszystkiego **557** kooperatyw, a w tem 391 kooperatyw kredytowych, to z początkiem ubiegłego roku mieli **zwyż dwa tysiące spółdzielni, kredytowych było tylko 114.** Dowodzi to, że Ukraińcy mniej czasu i pracy poświęcają kooperatywom kredytowym, natomiast **nie ustają w organizowaniu kooperatyw gospodarczo-handlowych.** Trzeba bowiem pamiętać, że przed wojną nie było prawie wcale w Galicji ukraińskich kooperatyw wiejskich, a obecnie mają Ukraińcy 1488 kooperatyw wiejskich, a razem z kooperatywami mleczno-spożywczemi, zwanemi Masłosojuz, 1777.

Musimy pamiętać, **że wiejskie kooperatywy starają się zaopatrzyć swego członka w artykuły, które przedtem kupował w mieście, dlatego nie dziw, że przedewszystkim ludność żydowska najbardziej ucierpiała z powodu zorganizowania tysięcy kooperatyw ukraińskich.**

Gdy czytamy, że ludność żydowska, która przed wojną w dość znacznym procencie mieszkała na wsi w naszej połaci kraju, **teraz zmuszona jest opuścić wieś, to przyczyny szukać należy w powstałych i powstających w dalszym ciągu kooperatywach ukraińskich“.**

Nie tylko jednak po wsiach „padli żydzi ofiarą“ ukraińskich spółdzielni gospodarczych. Ten sam proces dokonuje się w małych miasteczkach i miastach większych. Drobny handel żydowski — jak stwierdza p. R. z ubolewaniem — został w wielu miasteczkach *prawie zlikwidowany,* gdyż kooperatywy ukraińskie *zabrały mu klijentelę chłopską.*

„Prawdą jest, że „Torhowle“, miejskie kooperatywy ukraińskie, nie wzrosły w ostatnich dwóch latach w takim stosunku liczbowym, jak wiejskie spółdzielnie gospodarczo-spożywcze, gdybyśmy nawet przyjęli, że wiejskich kooperatyw było w roku 1913 w Galicji Wschodniej 16 proc. wszystkich spółdzielni, to obecnie stanowią one 75 proc., ale „Torhowli“ miejskich było przed wojną bardzo mało, może kilkanaście ale teraz jest ich 43. Jeśli się uwzględni, że **„Torhowle“ są w pewnej mierze hurtownią dla wiejskich spółdzielni gospodarczo-spożywczych,** to się zrozumie, jak ta sieć kooperatyw **jest celowo rozbudowaną, a zarazem** pojmie się, jak to coraz bardziej zazębiająca się organizacja spółdzielcza Ukraińców siłą swej organizacji **wypiera handel żydowski“.**

Nie mniejszą od kooperatyw wiejskich i miejskich rolę odegrały ukraińskie *spółdzielnie „Masłosojuz“*, zajmujące się *kooperatywą mleczarsko-spożywczą.*

„Przedtem **żydzi sprzedawali masło** jużto w miastach, jużto wysyłali do innych krajów. **Dziś Masłosojuz sam zajmuje się zbytem masła, sera i mleka w kraju i również sam wywozi masło zagranicę. Przed** wojną mieli Ukraińcy tylko 44 koperatyw mleczno-spożywczych, dziś mają ich 287, zwyż 6 razy tyle, niż przed wojną. Rozumie się, że ta silna organizacja odbiła się bardzo ujemnie na handlu żydowskim. Na kresach nie mieli Ukraińcy przed wojną żadnych prawie kooperatyw. Dopiero w roku 1926 zabrali się pod wpływem Ukraińców galicyjskich do zorganizowania ruchu spółdzielczego i w roku 1928 mieli już na Wołyniu 185 kooperatyw“.

Ten stan rzeczy wywołuje u p. Rotenstreicha duże obawy, tem większe, że „praca nad budową spółdzielni gospodarczych **wśród ludności ukraińskiej nie ustaje, że**

w ciągu jednego półrocza ubiegłego roku wzrosła liczba spółdzielni ukraińskich o 215, t. j. o 11.3 procent.

„Życie gospodarcze wzięło nas w kleszcze, z rozmaitych stron starają się kleszcze te zacieśnić. Widzimy, jak np. Ukraińcy pracują, dlatego nie wolno nam pozostać przy przestarzałych formach organizacyjnych, tylko musimy przejść do nowoczesnych metod. Gdy np. warszawski związek rewizyjny specjalizuje się w zakładaniu kooperatyw kredytowych, powinien nasz związek rewizyjny we Lwowie wyspecjalizować się w drugiej, zdaniem naszem, ważniejszej formie spółdzielczości, **w tworzeniu żydowskich spółdzielni gospodarczych, aby wzmocnić życie gospodarcze żydowskie i rozluźnić narazie naciskające na nas kleszcze gospodarcze".**

P. Rotenstreich *nie ma z powodu tych „kleszczy" pretensji do Ukraińców* i nie robi im zarzutu z powodu ich samoorganizacji gospodarczej, nawołuje tylko żydów, *by naśladowali swego wroga.*

Przykład ruskich spółdzielców musi być też wskazówką dla polskiego społeczeństwa, które do wyzwolenia swego handlu od żydów dojdzie tylko przez doskonałą, sprawną organizację spółdzielczo-gospodarczą.

Ustąpienie angielskiego komisarza w Egipcie.

W ostatnich dniach dokonała się ważna zmiana w Egipcie. Mianowicie angielski komisarz, właściwie: namiestnik Anglji, w Egipcie, lord Lloyd, wniósł rezygnację ze swego urzędu i rezygnacja została przyjęta. Czemu to tłómaczyć?

Odpowiedź na to pytanie dała sesja Izby Gmin z końcem lipca. Z szeroko umotywowaną interpelacją wystąpił **Baldwin** w imieniu konserwatystów. Wskazał on na zaniepokojenie Anglji ustąpieniem komisarza i zażądał wyjaśnień, **jak rząd Mac Donalda pojmuje stosunek do Egiptu.** Przedewszystkiem pytał, czy rząd stoi na gruncie 4 warunków, któremi obciążono „niepodległość Egiptu". Są to: 1) kontrola Anglji nad środkami komunikacyjnemi, — 2) ochrona Egiptu przez Anglję przed obcą interwencją, — 3) ochrona interesów obcych w Egipcie, — 4) Sudan. W odpowiedzi oświadczył Henderson, że jego rząd stoi na gruncie tych warunków, a różnica zdań z Lloydem dotyczy tylko ich stosowania. Następnie odczytał korespondencję z Lloydem, która świadczy, że Lloyd popadł w zatarg już z Chamberlainem, a to z powodu ustawicznych swoich żądań zaostrzenia kontroli angielskiej w Egipcie. Wreszcie oświadczył, że **w niedługim czasie będzie zwołany parlament egipski,** który zajmie stanowisko w sprawach politycznych.

Oświadczenie Hendersona nabiera szczególnej wagi wobec faktu, że dotychczasowe parlamenty angielskie były stale wrogie dla Anglji.

Wszechpolski Zjazd szewców w Poznaniu 15 b. m.

W dniu 15 b. m. w Poznaniu odbędzie się Zjazd wszystkich chrześcijańskich cechów w Polsce. Organizacją Zjazdu zajmuje się p. J. Rybelski, prezes Związku Cechów Szewskich na województwo poznańskie. Celem Zjazdu jest omówienie wszystkich spraw interesujących rzemiosło szewskie, w pierwszym rzędzie spraw podatkowych i rzemieślniczych. Na Zjeździe zostaną wygłoszone referaty: „Ustawa przemysłowa, a rzemiosło", „Sprawy podatkowe", „Sprawy ogólne", „Szkolnictwo zawodowe" i „Spółki surowcowe". Zjazd zakończony zostanie powzięciem odpowiednich uchwał i wspólnym obiadem. Nazajutrz, 16 b. m. uczestnicy Zjazdu zwiedzać będą Wystawę. Do Komitetu honorowego z Krakowa wszedł p. Tasiecki.

Z Halicza.

Obchód 10-lecia oswobodzenia Halicza.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Haliczu uroczysty obchód 10-lecia oswobodzenia tego prastarego grodu przez wojska polskie i przyłączenia go po 147 l. trwającej niewoli z powrotem do Polski.

Na cmentarzu, mieszczącym się na historycznym placu zamkowym odprawił ks. dziekan Anger polową mszę św. na której byli obecni przedstawiciele władz rządowych i miejskich, 6 p. ułanów kaniowskich, szwadron pionierów 6 dyw. kawal., orkiestra 6 p. ułanów, oraz tłumy publiczności. Po nabożeństwie wygłoszono szereg przemówień, poczem odbył się przemarsz do miasta przy dźwiękach orkiestr i defilad oddziałów wojskowych, biorących udział w święcie. Uroczystość wywarła bardzo podniosłe wrażenie na obecnych.

Na ziemiach Rzplitej

Marszałek Piłsudski nie wyjeżdża do Rumunji.

Z Warszawy donoszą, że wyjazd marszałka Piłsudskiego do Rumunji został ostatecznie zaniechany. Dotąd natomiast nie zdecydowano, czy marszałek wogóle wyjedzie dokądkolwiek, czy też cały okres letni spędzi w Sulejówku.

Wobec często zmieniających się pogłosek na temat wyjazdu marsz. Piłsudskiego do Rumunji, należy przypuszczać, że i ta wiadomość nie jest jeszcze ostateczną.

Lot z Poznania do Barcelony

celem propagandy P. W. K.

Celem upamiętnienia P. W. K. i spopularyzowania jej nietylko w kraju, ale i zagranicą odbędzie się w najbliższym czasie **lot propagandowy bez lądowania na przestrzeni Poznań-Barcelona. Lot ten odbędzie się na samolocie polskiej konstrukcji firmy lubelskiej Plage i Laśkiewicz.**

Inicjatywa przelotu wyszła właśnie od tej firmy, która przygotowała już do lotu odpowiedni płatowiec.

Departament lotnictwa udzielił już pozwolenia na raid i wyznaczył jako pilota majora Makowskiego, jednego z najlepszych i najpoważniejszych lotników polskich.

P. W. K. ma wziąć na siebie asekurację lotu. Lotnik Makowski złoży w Barcelonie wyrazy pozdrowienia i życzenia ze strony zarządu P. W. K. zarządowi Wystawy w Barcelonie.

Ksiądz-Rosjanin profesorem w Lublinie.

W lubelskim Instytucie Misyjnym, kształcącym alumnów obrzędów rzymsko-katolickiego i wschodniego, katedrę języków i obrzędu wschodniego obejmuje od nowego roku szkolnego **ks. Aleksander Sipiagin, były prof. uniw. w Charkowie i poseł do Dumy Państwowej,** który po przejściu na katolicyzm był też prof. w seminarjum katol. w Saratowie.

Tajemniczy arsenał w domu niemieckim koło Torunia.

Podczas jednej z ostatnich burz piorun uderzył w zabudowanie Niemca Hassa w powiecie tucholskim. W czasie pożaru straż musiała przerwać akcję ratowniczą, gdyż **płomienie dotarły do znacznego magazynu nabojów karabinowych, które stopniowo wybuchały.** Tajemniczym arsenałem zajęła się policja.

Anormalny profanator grobów w Bydgoszczy.

Policja aresztowała w Bydgoszczy w tych dniach 19-letniego Gerharda Dorra, który od dłuższego czasu dopuszczał się systematycznej profanacji grobów na miejscowych cmentarzach, **rozkopując mogiły i niszcząc trumny, z których zdzierał wieka i dyfamował zwłoki.**

Podczas rewizji w mieszkaniu Dorra znaleziono wyjęte z trumien śruby, zdarte z wiek krzyże, oraz wyjęte z grobów niebosZczyków małe krzyżyki, dwie czaszki ludzkie, brewiarze, zabrane z grobowców księży, dwie skradzione z cmentarza żydowskiego tablice z dziesięciorgiem przykazań, nidopalone gromnice i t. d. **Dorr w śledztwie oświadczył, iż dopuszczał się tych profanacyj pod nakazem siły wyższej, pod której wpływem odprawiał czarne msze i leczył rozmaite choroby drogą czarnej magji.**

Śledztwo trwa w dalszym ciągu. Nie ulega wątpliwości, że Dorr jest anormalnym człowiekiem.

13 PAŹDZIERNIKA ODSŁONIĘCIE POMNIKA ELIZY ORZESZKOWEJ W GRODNIE.

W tych dniach odbyło się w Grodnie posiedzenie Komitetu odsłonięcia pomnika ku czci ś. p. Elizy Orzeszkowej w Grodnie, celem omówienia spraw, z budową pomnika związanych i ustalenia daty odsłonięcia pomnika. Datę odsłonięcia pomnika ustalono na dzień 13-go października b. r. **Pomnik jest już gotowy i zostanie przywieziony do Grodna w drugiej połowie września.**

MINISTER POCZT NA URLOP WYJECHAŁ DO KARLSBADU.

Pierwszego sierpnia minister poczt i telegrafów inż. Ignacy Boerner rozpoczął urlop wypoczynkowy i **wyjechał do Karlsbadu.** Na czas urlopu ministra, zastępował go będzie podsekretarz stanu inż. Dobrowolski, obowiązki zaś wiceministra obejmie dyr. departamentu p. Frączkowski.

LEGENDY O ZAKOPANYCH SKARBACH NIE USTAJĄ.

W Janowcu obok Kazimierza Dolnego nad Wisłą kursują od dłuższego czasu legendy o olbrzymich skarbach zakopanych w ruinach zamku hr. Tarły. W związku z tem grupa mieszkańców Janowca, zwróciła się do muzeum archeologicznego w Warszawie z prośbą o przeprowadzenie robót wykopaliskowych na terenie wspomnianych ruin.

Budowa politechniki w Katowicach

rozpocznie się w 1930 roku.

Magistrat m. Katowic na ostatniem posiedzeniu przeznaczył pod budowę przyszłej politechniki teren obok dworca kolejowego w Ligocie pod Katowicami. Prace około budowy mają się rozpocząć w 1930 r. Narazie rozpisany będzie konkurs na rozbudowę terenu politechniki, mieszkań dla profesorów i uczniów. **Koszta budowy w wysokości 20 milj. złotych poniesie śląski urząd wojewódzki,** poczem politechnika przejdzie pod administrację państwa.

Marynarze włoscy w Poznaniu.

W tych dniach przybyła do Poznania z Gdyni **pierwsza partja marynarzy włoskich w liczbie 95-ciu kadetów królewskiej akademji oraz 15-u oficerów załogi statków „Piza" i „Fe rruccio".** Na dworcu powitali wycieczkę komisarz wystawy rządowej na P. W. K. oraz delegaci dyrekcji P. W. K. Po śniadaniu, które odbyło się w sali przyjęć na dworcu, goście przybyli do westibulu reprezentacyjnego P. W. K., gdzie nastąpiło uroczyste powitanie wycieczki. Przemówienie powitalne wygłosił zastępca naczelnego dyr. P. W. K. Ostrowski-Belza, który podkreślił węzły, łączące Polskę z Włochami oraz wyraził nadzieję, **że zwiedzenie P. W. K., jako pomnika pracy polskiej w ostatniem 10-leciu przez przedstawicieli królewsko-włoskiej marynarki będzie dalszym krokiem na drodze zbliżenia polsko-włoskiego.** Na przemówienie to uczestnicy wycieczki odpowiedzieli okrzykiem: niech żyje Polska! Następnie wycieczka udała się na zwiedzanie terenów P. W. K. w Południe odbyło się w kasynie D. O. K. śniadanie na cześć gości, poczem nastąpiło dalsze zwiedzanie wystawy, a o godzinie 22-ej odjazd do Gdyni.

Kpt. Skrzywanek w obronie żołnierzy zabił napastnika.

Sąd wojskowy sprawę umorzył.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy, za rogatką żółkiewską we Lwowie jacyś dwaj napastnicy bez uzasadnionej przyczyny napadli na ułanów 14 pułku ul. jazłowieckich. Napastnicy pobili ułanów laskami, przyczem jeden z napastników strzelił z rewolweru. W tym momencie nadszedł kpt. Skrzywanek z 40 p. p. który stanął w obronie ułanów. Napastnicy zatakowali go kamieniami. Wtedy kapitan strzelił na postrach w powietrze, lecz napastnicy rzucili się na niego z nożami. Jeden z napastników strzelił do kapitana. Wobec tego kapitan strzelił do napastnika, kładąc go trupem na miejscu. Osobnikiem tym był niejaki Seidel. **W tej sprawie toczyła się ostatnio rozprawa przed sądem wojskowym na której po rozpatrzeniu sprawy uwolniono zupełnie kpt. Skrzywanka od wszelkiej odpowiedzialności, gdyż śledztwo wykazało, że kpt. Skrzywanek był upoważniony do użycia broni i działał w myśl odpowiednich przepisów wojskowych.**

PAŃSTWOWA SZKOŁA OGRODNICTWA W POZNANIU.

Zapisy na rok szkolny 1929/30 w państwowej szkole ogrodnictwa w Poznaniu zamknięte zostaną dnia 25 b. m. Zapisy na istniejące przy szkole Kursy Ogrodnictwa przyjmowane są również tylko do powyższ j daty. Informacji udziela i wysyła prospekty Dyrekcja Szkoły. Poznań, ul. Noskowskiego 6.

ZE SCENY WPADŁY ARTYSTKI NA ORKIESTRĘ W TEATRZE ŁÓDZKIM.

Na onegdajszem przedstawieniu rewji w teatrze letnim w Łodzi wydarzył się przykry wypadek. Podczas finału **jedna z girls i jedna z artystek straciwszy równowagę spadły do wgłębienia dla orkiestry, pociągając za sobą kil ka koleżanek.** W rezultacie tego upadku **jedna z artystek doznała złamania obojczyka.** Po chwilowej przerwie wznowiono przedstawienie.

WIĘCEJ ZWOLENNIKÓW CYRKU NIŻ TEATRU W TARNOPOLU.

Onegdaj zapowiedziany był w Tarnopolu przyjazd zespołu dyr. Solskiej, który między innemi miał odegrać słynne arcydzieło Rostworowskiego „Niespodziankę". Przedsprzedaż biletów zawiodło do tego stopnia że przedstawienie odwołano. Powodzenie atoli ma zapewnione przybywający tam w tym czasie cyrk, który gromadzi licznych zwolenników.

Z całego świata.

Watykańskie znaczki pocztowe.

Z dniem 1-go b. m. puszczono w obieg pierwsze znaczki pocztowe watykańskie. Marek tych wydrukowano trzy serje, w różnych kolorach i w 13 wartościach. Jedna z tych seryj przedstawia tiarę papieską, a pod nią klucze Piotrowe, dwie zaś inne noszą portret Piusa XI i odpowiednie napisy, oraz datę roku 1929. Obecnie wydane znaczki mają charakter prowizoryczny.

Jeszcze jeden zamach bombowy w Niemczech.

Onegdajszej nocy dokonano na willę adwokata dr. Strausa w mieście Luenburg w prowincji hannowerskiej zamachu bombowego. — **Wybuch nastąpił pod nieobecność właściciela i jego rodziny, bawiących na letnisku. Siła eksplozji była tak wielka, że w promieniu 100 metrów we wszystkich domach powypadały szyby.** Wybuch uszkodził poważnie ścianę frontową willi, zniszczył piwnicę i zerwał większą część dachu. Jednocześnie przed wejściem do Kasy Chorych znaleziono skrzynkę, zawierającą maszynę piekielną, która tylko dzięki wadliwej konstrukcji nie eksplodowała.

Przypuszczają, że zamach, którego sprawców dotychczas nie wykryto, miał podłoże polityczne. Właściciel willi adwokat Straus jest jednym z czołowych działaczy demokratycznych i przewodniczącym lokalnej grupy związku obywateli niemieckich wyznania mojżeszowego.

Prezydjum policji wyznaczyło 5.000 marek za schwytanie sprawców.

Proces o amerykański majątek Mikołaja II.

W najbliższych dniach rozegra się przed jednym z sądów amerykańskich proces o majątek pozostawiony przez cara Mikołaja II-go w bankach w Stanach Zjednoczonych. Pretensje do tego spadku, wynoszącego 10 miljonów dolarów zgłosiły trzy strony, a mianowicie rząd sowiecki, pozostali przy życiu członkowie rodziny carskiej i wreszcie p. Czajkowska, podająca się za Wielką księżniczkę Anastazję, najmłodszą córkę ostatniego cara.

Zastępca prawny sowietów oświadczył, że w ciągu procesu postara się udowodnić, że tylko rząd sowiecki ma prawo do tego majątku.

Według „Chicago Tribune" także rząd amerykański zgłosi do masy spadkowej pretensję swoją, z zwrot długu zaciągniętego w Ameryce przez rząd Kiereńskiego, a wyrażającego się w sumie 187 miljonów dolarów.

SIR BADEN POWELL BARONEM.

W związku z międzynarodowym Zlotem harcerskim komunikują urzędowo z Londynu, iż założycielowi związków harcerskich sir Robertowi Baden Powellowi nadany został tytuł barona.

240 tys. złotych zebrano już na Pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich.

W zbiórce wzięło udział 50 tys. osób.

Komitet Budowy Pomnika Zjednoczenia Ziem Polskich w Gdyni zawiadamia, że dotychczas na powyższy cel zostało zebrane około 240.000 zł. **Komitet i jego sekretarjat pracują honorowo, to też cała dotychczasowa zbiórka nie jest obciążona ani jednym groszem wydatków administracyjnych.** W zbiórce wzięło udział dotychczas około 50.000 osób, z czego **90% przypada na ziemie zachodnie, głównie zaś na województwo Śląskie.** Również poważniejsze ofiary nadesłane zostały przez emigrację polską. W mies. wrześniu br. odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu na którem złożone będzie sprawozdanie komisji rewizyjnej oraz przedstawione zostaną wnioski w sprawie rozpisania konkursu na projekt pomnika. **Przezydjum komitetu zwraca się do wszystkich przyjaciół Gdyni z prośbą o dalsze zbiórki na ten cel — mający dokumentować nierozerwalny związek Polski z jej pracą pokojową i twórczą na morzu.**

Namiot Kara Mustafy na P. W. K. jest autentycznym.

A. hr. Branicki użyczył na Wystawę w Poznaniu do pawilonu Związków Ziemian namiot Kara - Mustafy, zdobyty przy oswobodzeniu Wiednia. Autentyczność jego poddano wątpliwości, twierdząc, że oryginalny znajduje się w Muzeum Drezdeńskiem. W związku z tem Ziemiańska Agencja Prasowa podaje historję tego słynnego namiotu.

Przy oswobodzeniu Wiednia (1683 r.) zdobył król Jan Sobieski cały obóz turecki. Dostał się wtedy w ręce Króla cały szereg namiotów, wśród nich wiele pięknych, należących do wezyrów i dostojników tureckich. Król zatrzymał najwspanialsze dla siebie. Jeden z mniejszych dostał się do zamku w Podhorcach i stanowi dziś własność ks. R. Sanguszki, który użyczył go do pawilonu Związków Ziemian na PWK. Namiot zaś Kara Mustafy, będący największy (15×15 m. oraz 16 okien) i odrębny w wykonaniu, gdyż „inkrustowany" a nie „aplikowany", pozostał w Wilanowie i stanowi dziś własność A. hr. Branickiego. Nie był on blisko 250 lat stamtąd ruszany. Przewieziony został dopiero po raz pierwszy z okazji PWK. do Poznania do pawilonu Związków Ziemian, celem umożliwienia szerszej publiczności z kraju i zagranicy zapoznania się z tem arcydziełem.

Namiot znajdujący się dziś w Muzeum Drezdeńskiem, przewieziony tam został przez Augusta II. króla polskiego, elektora saskiego.

Wierzenia, gusła i zabobony ludowe

w związku z obrzędami religijnemi.

Z notatek folklorysty.

II. W dawniejszych czasach, kiedy to roiło się od czarownic, czarowników, czarnoksiężników, bezwzględnie dla tych „piekielników" niezbędnym środkiem dla różnych praktyk było zdobycie konsekrowanej hostji, którą nożami kłuli i uzyskaną stąd krew najstaranniej przechowywali, do najcięższych używając czarów. Podobno najczęściej świętość tę zdobyć mogli od żydów, którym „najłatwiej" (?) było dojść do jej posiadania. Na tem tle krąży po dzień dzisiejszy wiele opowieści. — Patena to jedyny środek do wyleczenia żółtaczki. Należy się w patenie przejrzeć po odmówieniu bezpośrednio po Mszy św. dziewięciu „pełnych" pacierzy. Odgrywa ona także wielką rolę w związku z letargiem. Jak utrzymuje ludność, dusza osoby pozostającej w letargu („takiej, co się przeumiera") zwiedza zależnie od swej moralnej wartości jużto niebo, jużto piekło, i gdy się taka osoba przebudzi, może wiele opowiadać szczegółów, życia pozagrobowego dotyczących. Nie jest to jednak z wielu względów wskazane, to też księża takiej osobie dają się przejrzeć w patenie, poczem pamięć owych nadzwyczajnych przeżyć u rzeczonej jednostki zamiera. — Zamykane ciborjum kryje tajemnicę naszej wiary, stąd jest to najważniejsza część ołtarza. Dowodem tej ważności jest nawet kluczyk od ciborjum, bo gdy się nim nakreśli krzyżyk na karteczce i tę włoży do ust, wyleczyć można „żabę" *), uformowaną pod językiem. Podobną karteczką wkładano pod język zmarłym, o których istniało przekonanie, iż po pogrzebie staną się strzygoniami, dręczącymi pogrążonych we śnie. — Na pasek, którym się kapłan do Mszy św. opasuje, można złapać przylegającą ludzi śpiących marę, a ta wtedy rozleje się w maź. — Każdy „porządny" baca powinien dojść do posiadania stuły kapłańskiej na stałe. Przez nią to przegania powierzone sobie owce, gdy je po raz pierwszy na wiosnę zapędza do koszaru, a dzięki temu trzoda będzie bezpieczna od wilków. Co prawda, baca ma jeszcze inne sposoby, chroniące przed wilkami owce. Kupuje on we wilję uroczystości św. Mikołaja 7 obrazków z wizerunkiem tegoż świętego, nazajutrz daje je na odpuście poświęcić, sześć rozdaje żebrakom, a siódmy sobie zatrzymuje i codziennie odmawia po 7 pacierzy do tego świętego, jako potężnego opiekuna owiec. Poza tem nosi przy sobie we flaszeczce lub w szmatce smar od dzwonów, zabrany z 7 kościołów. Gdy te trzy posiądzie środki, może sobie kpić z wilków. Nawet najgłodniejsza bestja będzie okrążać stado i bezsilnie wyć z wściekłości i głodu, a nie ośmieli się tknąć ani jednej sztuki. — Nawet pozostałe w ampułce po Mszy św. wino jest znakomitym środkiem na wszelkie „morzyska" i inne boleści wewnętrzne. (Wymienionych dotychczas przedmiotów — prócz hostji — dostarcza zainteresowanym za dobrą zapłatę lub suty poczęstunek kościelny, samowolnie bowiem zabrane tracą połowę mocy).

Istnieje szereg wierzeń związanych z pewnemi świętami i uroczystościami dorocznemi. Wspomnę o uroczystości Bożego Ciała, gdyż odnośne wierzenia i praktyki są gdzieindziej mało lub wcale nieznane. W Grywałdzie istnieje zwyczaj, że kościelny pisze na kartach początki czterech ewangelij śpiewane przy czterech ołtarzach w czasie procesji, lub stara się, by je ktoś przepisał. Kartki te kładzie się na odpowiednie ołtarze pod obrusem w tem miejscu, gdzie celebrans umieszcza monstrancję. Po procesji kartki te zanosi polowy gminny na 4 kopce graniczne wsi jako cudowną ochronę gminy przed morową zarazą, gradem, szarańczą i wszelką „naremnicą". Niegdyś jako uczeń szkółki wiejskiej, wcale ładnie piszący, przez dwa lata wyręczałem niebiegłego w piśmie kościelnego Jana Kolka w przepisywaniu ewangelij. Czy dziś jeszcze ten zwyczaj istnieje, nie wiem. Po błogosławieństwie przy czwartym ołtarzu lud łamie gałęzie, któremi owe ołtarze są umajone, a kobiety zatykają ją we lnie lub w konopiach, by je uchronić od „przyrażenia" i gradu. Na ołtarzach zawiesza się wianki rozchodniku, skutecznego ziela na różne choroby, po okadzeniu bowiem niem każda dolegliwość „rozejść się" musi (stąd ponoś jego nazwa).

Osobną grupę stanowią wierzenia i gusła pozostające w związku ze zmarłymi. Tu należy pogrzebowy całun, którym zwykli w niektórych kościołach okrywać w czasie Mszy św. żałobnej białą, niemalowaną trumnę, złożoną na katafalku. Całunem tym nakrywają epileptyków w czasie ataku, a również ludzi zapadłych na wściekliznę w chwili napadu szału. — W razie boleści będących z otrucia podaje się choremu garnuszek mleka koziego na łopatce, którą ksiądz rzuca ziemię na trumnę.

Niektóre z opisanych wierzeń i praktyk wyszły z użycia z powodu zmiany stosunków, lecz tradycja ich przechowuje się w opowieściach starych osób. Np. dzisiejszy baca nie obawia się wilków, bo te od kilkudziesięciu lat wyginęły; wymarli czarownicy i czarownice; strzygoniami już jakoś przestali się ludzie rodzić. Wszelako istnieje wiele starodawnych wierzeń, praktykowanych w dalszym ciągu zabobonów i guseł. Ustępują i one zwolna pod wpływem słów z ambony płynących i nauki szkolnej. Przyspieszyć ich wytępienie można i trzeba, nic bowiem nie przemawia za ich dalszem tolerowaniem, owszem obniżają one zasady czystej wiary i są czynikami dosłownego obskurantyzmu. Chcąc je jednak skutecznie zwalczać, musi się w nich wiedzieć, co niezawsze jest rzeczą łatwą. O ile jednak walka z zabobonami i guślarstwem jest chwalebną — jako rozpraszanie ciemności — tępienie wielu pięknych obrzędów i zwyczajów ludowych (np. sobótka, zimowe „cąbry", zabawy dożynkowe itd.), ośmieszanie strojów ludowych i t. d. jest narodowym grzechem. Umiarkowanie i rozsądek winne tu mieć zastosowanie.

Michał Marczak.

*) Nie wiem, jaką chorobę ust i gardła nazywają „żabą", nie widziałem jej bowiem. Nazwą tą określają jakąś chorobę gnilną, przy której język odpada. Może to przymiot zaszczepiony w jamie ustnej.

Kobiety Dalekiego Wschodu o małżeństwie mieszanem.

(Wywiad ze słynną gwiazdą filmową Anną May Wong).

„Wschód pozostanie Wschodem, a Zachód, Zachodem, i nigdy nie podadzą sobie dłoni" — twierdzi Kipling. „Ja jednak — mówi A. May Wong — nie zgadzam się z tem zdaniem. Urodziłam się, choć jestem Chinką, na Zachodzie i uważam się za pełnoprawną obywatelkę Zachodu. Tak bywa dzisiaj z wielu Chinkami.

Mam dla mężczyzn Zachodu tyleż podziwu i uczucia, co i dla moich rodaków ze Wschodu. Jestem jednak zupełnie niezależną w mych uczuciach i w mych dążeniach na przyszłość.

Praktyka małżeństw mieszanych wykazała, że mężczyźni i kobiety różnych ras mogą żyć ze sobą szczęśliwie i w zgodzie. Ale ci ludzie muszą wyrastać ponad poziom przeciętności, muszą mieć odwagę przeciwstawić się konwenansom i opinji otoczenia. Znam pewnego Anglika, który ożenił się z księżniczką Mandżurską i żyje z nią bardzo szczęśliwie. Takt i subtelność księżniczki obroniły małżeństwo przed rozterką wewnętrzną.

Jeżeli wyjdę za mąż, będę się kierować tą samą zasadą. Obdarzę mem uczuciem tylko mężczyznę o mocnym charakterze i dużej odwadze, aby mógł i potrafił mnie obronić i opiekować się mną. A gdybym nawet wyszła za białego — pozostanę zawsze Chinką. Nie cenię ludzi, którzy wypierają się swej narodowości.

Małżeństwo szczęśliwe musi być oparte na wzajemnej tolerancji i zrozumieniu. Obie strony winny szanować swą indywidualność i nie poświęcać nic z niej. Tylko pod tym warunkiem może istnieć, wzajemny szacunek.

Gdym uczęszczała do szkoły chińskiej w Los Angeles, miałam jako towarzyszki sporo Chinek, które, tak samo jak i ja, znajdowały się zdala od ojczyzny.

Jedna z moich koleżanek jest dzisiaj szczęśliwą małżonką Amerykanina. Ale wśród znajomych i krewnych jego powstał krzyk oburzenia, gdy zakomunikowałt im o swym zamiarze poślubienia „piękności Wschodu". On jednak był natyle mądry, iż obrał sobie inny kraj na miesce pobytu i tam założył swe ognisko rodzinne. Inny znów biały zakochał się w pięknej Chince — a warunki były te same, co w pierwszym wypadku. Ale charakter jego był zbyt słaby. Poddał się opinji otoczenia i zerwał z swą ukochaną.

Ludzie słabego charakteru nie powinni łączyć się z kobietami Wschodu. Taki stosunek wymaga mocnego charakteru i pogłębienia duchowego.

Pewne słowo. — Słowo panu daję, że nie mogę panu zapłacić w tym tygodniu procentu od pożyczonej sumy. — Już panu nic nie wierzę. To samo mówił pan tydzień temu. — No, i dotrzymałem słowa. Przecież Panu zawodu nie zrobiłem.

Informacja. — Zanim pani wyjawię moje uczucia, zadam pewne niedyskretne pytanie. Czy pani posiada cośkolwiek w banku?... — Owszem! Mam narzeczonego kasjera. Ślub nasz odbędzie się za miesiąc.

Flota świata.

Kilka liczb. — Niemcy na przedzie.

Pojemność floty światowej wynosiła dnia 1 lipca 1914 r. ok. 45.000.000 tonn; od tego czasu wzrosła o dalsze 21 miljonów tonn i w dniu 1-go lipca rb. osiągnęła wysoką liczbę 66 miljonów tonn. Wzrost był — jak widzimy — wielki.

Na czele kroczy jeszcze ciągle Anglja (20.046.000 tonn), za nią Stany Zjednoczone (11.000.000 tonn), Japonja (4.200.000 tonn) i Niemcy (4.058.000 tonn).

Natomiast **w budowaniu nowych statków na pierwszem miejscu idą Niemcy**, które wykazują największy przybytek tonnażu. W ostatnim roku (od 1. 7. 1928 r. do 1. 7. 1929 r.) zbudowały: Niemcy (315.300 tonn), Anglja (291.000 tonn), Norwegja (256.000) i t. d.

Z powyższych liczb wynika, że Niemcy w przyspieszonym tempie chcą odbudować swoją flotę, która co do pojemnści jest dzisiaj mniejsza o 4.077.000 tonn od stanu przedwojennego. Ażeby te braki nadrobić, Niemcy wysunęły się w budowie nowych okrętów na czoło wszystkich państw świata.

Kiedy flota polska wypłynie naprzód? Dzisiaj znajduje się jeszcze na szarym końcu. Trzeba ją rozszerzać i mnożyć.

616 milj. depesz telegraficznych w Polsce w r. 1927.

Ciekawa statystyka min. poczt i telegrafów na P. W. K.

Plastyczne djagramy na P. W. K., dotyczące wszystkich działów ekspozycyjnych, mówią językiem lakonicznym i ze wszech miar przekonywującym, że naród polski w twórczości swej kroczy drogą postępu iście milowemi krokami.

Najdosadniejszym wykładnikiem tego wielkiego tempa życiowego są dane statystyczne, wynotowane z pawilonu ministerstwa poczt i telegrafów na P. W. K. Dane te mówią same za siebie.

W roku 1919 wewnętrznych rozmów telegraficznych było 12 miljonów; w roku 1927 — 616 miljonów; w roku 1919 krążyło po kraju 6 miljonów telegramów, w roku 1927 — 15 miljonów; w roku 1924 rozmów telefonicznych z zagranicą przeprowadziliśmy 650 tysięcy, w roku 1927 — 3 miljony.

Wewnętrzny obrót paczek w roku 1919 sięgał sumy 2 miljony sztuk, w roku 1927 — 17 miljonów.

W związku z kolosalnem wzmożeniem obsługi publiczności ministerstwo poczt i telegrafów pomnożyło liczbę central telegraficznych w Polsce, bo gdy w roku 1919 było ich zaledwie 1210, to w roku 1927 już przeszło 4 tysiące. A już jako pewnego rodzaju curiosum statystyczne zanotować należy liczbę przesłanych przez Polskę **telegramów tranzytowych, których w roku 1919 było aż 5 (wyraźnie pięć sztuk), a w roku 1927 już 172.987.**

Ogromny plan rozbudowy sowieckiej sieci radjofonicznej.

Duch samowładztwa dyktuje autokratom czerwonej Rosji fantastyczne projekty, zakrojone na skalę robót, wymuszanych ongi na ludności Egipu przez faraonów. Z. S. S. R. urzeczywistnia z ogromnym pośpiechem i niebywałym nakładem pracy plan organizacji sieci radjofonicznej, zdolny zaimponować nawet Amerykanom. Do roku 1934 wieś rosyjska ma otrzymać **8,800.000 a miasto — 2.200.00 odbiorników.** Ta aparatura ma obsługiwać ogółem 60.000.000 słuchaczów, mianowicie 48.000.000 po wsiach i 12.000.000 po miastach.

Rosyjski przemysł radjowy, który ma dostarczyć potrzebnego radjosprzętu, zaczął już swoją produkcję w nieprawdopodobnie intensywnem tempie. Cała Rosja ma być podzielona pod względem t. zw. „Radjofikacji" na 215 okręgów i 200 miast — ognisk radjowych. W powyższych okręgach wszystkie budynki rządowe, wszystkie szkoły, kluby, czytelnie, domy ludowe, zarządy gminne itp. mają być wyposażone w instalacje radjoodbiornicze.

Jeszcze w roku bieżącym **każda dziesiąta chata włościańska musi pod grozą represyj przyłączyć się do rządowej sieci radjofonicznej.** W miastach-ogniskach niema być ani jednego domu, niezaopatrzonego w detektor lub aparat lampowy. W Moskiewskim Okręgu Przemysłowym niedalej, niż do Nowego Roku 1930, muszą być zaopatrzone w instalacje radjowe 2100 fabryk i 10.000 mieszkań robotniczych.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Literatura i teatr

GRANICE PLAGJATU.

W czasopiśmie „Literatur", pisarz niemiecki Kurt Martens, mówiąc „o granicach plagjatu" dochodzi do takiego, ostrożnego wprawdzie, ale i przykrego wniosku. „Prawdziwie twórcze talenty są dzisiaj tak rzadkie, bezmiar wzajemnej assocjacji tak olbrzymi że istotnie beletrystyka każdy motyw, każdy pomysł, każdą akcję, z nielicznemi wyjątkami, już gdzieś przeżyła i w swych archiwach przechowała. Któryż więc autor, choćby najbardziej oryginalny, odważyłby się w tych warunkach obstawać przy swem wyłącznem, duchowem prawie własności?"

NOWE DZIEŁA WŁOSKICH DRAMATURGÓW.

Dwaj znani pisarze dramatyczni Italji, wykończyli ostatnio dwie nowe sztuki, a mianowicie: **Giovacchino Forzano** napisał komedję p. t. „Napoleon i kobieta", zaś **Sem Benelli** tragedję o nieustalonym jeszcze tytule.

Sport.

Dochód z meczu na odnowienie kościoła.

Jedna z piłkarskich drużyn paryskich przeznaczyła cały dochód w wysokości **40 tysięcy franków**, uzyskany ze spotkania z klubem brukselskim, na odnowienie starego kościółka w Milly, który odegrał wielką rolę w życiu i twórczości znakomitego poety, Lamartine'a.

ZDYSKWALIFIKOWANY MISTRZ ŚWIATA ZNÓW NA WIDOWNI.

Słynny olimpijczyk norweski, rekordzista świata w skoku o tyczce, **Karol Hoff**, którego nasz poeta K. Wierzyński opiewa w jednym z wierszy, nagrodzonych na Olimpjadzie amsterdamskiej, został, jak wiadomo, ukarany dożywotnią dyskwalifikacją za przekroczenie przepisów o amatorstwie. Kara ta wywołała swego czasu wielką opozycję w zainteresowanych kołach sportowych, jednak wyroku nie zmieniono. Obecnie Hoff zamierza ukazać się znowu na widowni, podczas walk zawodowych bokserów w Oslo, by pobić rekord świata. Plan ten wywołał wielką sensację wśród sportowców i kto wie, czy kara jego nie zostanie zniesiona, jeśli uda mu się uzyskać rekordowy skok.

Sport zagranicą.

Fenomenalny pływak szwedzki, **Arne Borg**, powracający obecnie do swej ojczyzny, startował po raz ostatni w Nowym Jorku, wygrywając bieg na **440 yardów** w świetnym **czasie 4:53 s.**

Duński rekord w rzucie oszczepem poprawił Niels Möller, uzyskując 61 m. 21 cm., oburącz zaś — **104.64 m.**

Amerykanin **Henry Lasalette** jest nową gwiazdą w skoku wzwyż. Ostatnio skoczył **199 cm.** podczas zawodów w Kanadzie.

Dwa ładne zwycięstwa odniosły drużyny wiedeńskie w krajach północnych. W Sztokholmie zwyciężyła **„Admira"** tamtejszy klub **„Oernarna"** w stosunku **6:1**, a w Rewalu rozgromiła **„Austrja"** drużynę **„Kalew"** w stosunku **8:0!**

Mistrz Italji **F. C. Bologna** i wicemistrz **F. C. Torino** podróżują po **Ameryce Południowej. Dotychczas „Bologna"** poniosła dwie klęski **w Rio de Janeiro 3:1 i w San Paolo 6:4, Torino** zaś przegrał spotkanie z teamem **Argentyny w stosunku 1:0.**

Rzeczy ciekawe

Dwóch właścicieli jednej krowy.

Gdy ceny nabiału w Ameryce poszły w górę, przyjaciel Marka Twain'a strasznie wyrzekał na drożyznę. Humorysta słysząc to, namówił go na kupno krowy na spółkę, a wtenczas będą mieć tańsze mleko, a co najważniejsze pewne co do swej jakości.

Krowę kupiono i oddano na oborę do farmera pod miastem, skąd codziennie pisarzowi dostarczano znakomitego mleka.

Tygodniowe rachunki za wyżywienie Twain odsyłał swemu przyjacielowi do wyrównania.

Po miesiącu takiej spółki zjawia się przyjaciel.

— Jaki to będzie rachunek z tą krową, bo mleka nie widzę, a płacę za utrzymanie?...

— Wszystko w porządku — odpowiada chytry Twain. — Do każdego z nas należy połowa krowy: do ciebie część przednia, więc musisz ją żywić, do mnie tylna, dlatego mam mleko...

Po takiem wyjaśnieniu spółka została momentalnie rozwiązana.

Co słychać w Krakowie?

Skutki czwartkowej burzy.

WOZY TRAMWAJOWE ZNIKŁY Z ULIC MIASTA. — OŚWIETLENIE ULICZNE ZREDUKOWANE.

Jak wczoraj donosiliśmy, burza, która we czwartek wieczór przeszła nad Krakowem, wyrządziła dotkliwe szkody w komunikacji miejskiej. Mianowicie o godz. 6 wieczorem uderzył w elektrownię miejską piorun w postaci kuli ognistej, wpadając przez okno do hali maszyn i niszcząc uzwojenie w rotorze turbogeneratora. Niezwłocznie po wypadku przystąpiono do naprawy spalonego uzwojenia. Nastąpiła przerwa w ruchu tramwajowym, trwająca do godz. 22, o której to godzinie udało się uzyskać z Elektrowni tyle prądu, aby wozy tramwajowe sprowadzić do remizy, jak również, by **częściowo oświetlić** ulice miasta. Naprawa trwała przez cały dzień wczorajszy i dopiero dziś po południu, jak zapowiada elektrownia, będzie można uruchomić niewielką liczbę wozów tramwajowych dla częściowego przynajmniej podtrzymania komunikacji w dniu dzisiejszym i w niedzielę. **W poniedziałek ruch tramwajowy będzie znowu całkowicie wstrzymany** aż do zupełnego ukończenia naprawy. W ciągu tych trzech dni oświetlenie ulic ma być zredukowane o tyle, że świecić się będzie jedynie co druga lampa żarowa.

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej chcąc chociaż w części zapobiec katastrofie zupełnego wstrzymania ruchu tramwajowego, uruchomiła prowizorycznie 24 autobusy w miejsce linij tramwajowych. Krążyły one między peryferjami miasta a Rynkiem głównym, przyczem za przejazd pobierano normalną cenę biletu tramwajowego. Prowizorjum to zainicjowane szczęśliwie przez dyrekcję tramwaju, powitała zwłaszcza ludność mieszkająca na peryferjach miasta z dużem zadowoleniem. Organizację i funkcjonowanie ruchu autobusów kontrolował osobiście dyr. Kornecki.

Nadmienić należy, że defekt turbogeneratora w elektrowni pozbawił zupełnie prądu elektrycznego dzielnicę podgórską i zwierzyniecką.

Natomiast oba ubiegłe dni były poprostu żniwem dla taksówek i dorożek. Zapotrzebowanie na pojazdy było tak silne, że za „wolnemi“ taksówkami odbywała się w Rynku głównym formalna pogoń, zwłaszcza w chwilach, gdy deszcz zaczynał mocniej kropić. Szoferzy, których akcje tak silnie poszły w górę, z zadowoleniem opowiadali, że w taki dzień i 250 złotych możnaby w trzy godziny zarobić. Dorożkarz zaś w pełnej świadomości swego znaczenia zapewniał, że „choćby mu i dwa złote za kwadrans czekania płacił, to nie będzie czekał“.

Kilka słów o naszych policjantach.

Piszą nam z miasta:

„Przez długi czas opowiadali sobie krakowianie i przyjezdni rozmaite „przyjemne“ szczegóły pamiętne z pogrzebu Słowackiego: o natrętnem żądaniu legitymacyj i zabranianiu przejścia znanym i poważanym osobom. Ja sama uzbrojona w kartę wstępu, dowód osobisty i trzy legitymacje z fotografją pokazywałam je z drżeniem serca, niczem podejrzany zbrodniarz, żądającym okazania ich w sposób bezapelacyjnie srogi, policjantom. Następnie, niby w drodze łaski, wpuszczano mię za kordon. — Tak było i z innymi osobnikami. W następstwie czego długi czas potem na słowo „policjant“ zgrzytano zębami.

A teraz. Trzeba było widzieć służbę bezpieczeństwa w dniu pogrzebu generała Bema i podczas pobytu Prezydenta Mościckiego.

Granatowi policjanci stali się wprost salonowcami ulicy.

Nauczona doświadczeniem uzbroiłam się znów we wszystkie dokumenty i legitymacje z fotografją, które jednak okazały się niepotrzebnym przeżytkiem. Nikt mi się o nic, nie pytał.

Ugrzecznieni policjanci, zwracali się najuprzejmiej do publiczności. Słyszałam jak przemawiali do występujących ze szpalerów.

— Państwo będą łaskawi cofnąć się trochę — lub raczą przejść na drugą stronę.

I skutek był znakomity. Porządek panował wzorowy, bez sarkań, narzekań i wymyślań.

Na zakończenie następujący obrazek:

Siedzę w tramwaju i widzę jak jedna z pań na przystanku stara się dobiec i wsiąść do wozu. Atoli tramwaj już ma ruszyć. Jeden z policjantów mających również jechać poczekał na dobiegającą panią, pomógł jej wsiąść i dopiero sam wskoczył do wozu.

Napisałam tych kilka uwag, gdyż o ile się pierwej narzekało, — teraz trzeba być sprawiedliwym“ A. J.

UPAŁY A KOMUNIKACJA POWIETRZNA.

W czasie obecnych upałów podróże koleją są prawdziwą męczarnią. Dlatego też nic dziwnego, iż na szlakach powietrznych panuje olbrzymia frekwencja i wszystkie miejsca w samolotach komunikacyjnych na wiele dni naprzód są wysprzedane. Bo czyż można porównać nużącą jazdę koleją, trwającą 10—12 godzin, z przyjemną 2 do 3-ch godzinną podróżą przez chłodne przestworze wolne od kurzu i sadzy.

Samoloty kursują codziennie między Warszawą, Poznaniem, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Gdańskiem i Wiedniem, a na poszczególnych przestrzeniach nawet dwa razy dziennie rano i popołudniu (Warszawa—Poznań, Warszawa—Katowice—Kraków).

Podróże powietrzne w czasie obecnych upałów są poprostu przyjemnością i wypoczynkiem, a niska cena biletów (specjalne ulgi z okazji Wystawy Poznańskiej) zezwala najszerszym sferom publiczności korzystać wszechstronnie z tego naprawdę idealnego środka lokomocji XX-go wieku.

ZNIŻKI KĄPIELOWE DLA INTELIGENCJI.

Sekcja ekonomiczno-społeczna Związku Inteligencji Polskiej w Krakowie, zawiadamia, iż otrzymała zniżki do następujących Zakładów kąpielowych: **Szczawnicy, Iwonicza, Truskawca, Buska, Wysowy, Goczałkowic na Śląsku, Jastrzębia Zdroju na Śląsku, Lubienia, Swoszowic i Pana Matecznego w Podgórzu.**

Po zniżki te uprasza się zgłaszać w poniedziałki, czwartki, od godziny 5-tej do 6-tej popołudniu. Plac Szczepański L. 6, piętro II-gie lub telefonicznie codziennie między 8-mą a 10-tą rano pod **Nr. 2368. Tam także zapisywać** się można na wycieczkę na Wystawę do Poznania, jak również na mieszkania „na własność“ w Domu Spółdzielczym w Krakowie dla Inteligecji.

ZABITY PRZEZ PIORUN.

Dnia 30. 7. 1929 około godziny 17-tej w czasie burzy został zabity przez piorun Ludwik Wierzba, lat 25, robotnik z Mętkowic, pow. Chrzanów, który w tym czasie wiózł nawóz na pole. Koń został przewrócony lecz nie odniósł żadnych uszkodzeń. Zwłoki Wierzby pozostawiono w domu rodziców aż do zarządzenia sądu.

SZTYLET I WIDŁY UŻYTE W BÓJKACH.

Dnia 30 z. m. 1929 około godziny 12-tej wynikła sprzeczka między Marjanem Równiakiem l. 20, a Antonim Porwiszem na drodze w Kurdwanowie. W czasie sprzeczki Porwisz zranił Równiaka sztyletem w piersi, — sam ranił się również ciężko w lewą pierś. Powodem bójki porachunki osobiste. Obaj ranni zostali odwiezieni przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Dnia 1. 8. br. o godzinie 13.15 powstała bójka na tle spraw mieszkaniowych pomiędzy Franciszkiem Drożdżem lat 38, ślusarzem, zam. przy ul. Płaszowskiej 114 a Grzegorzem Cieluchem, zam. w tymsamym domu. — W czasie bójki Drożdż zadał Cieluchowi kłutą ranę widłami, zawezwane Pog. Ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza. Tego samego dnia przed powstałą bójką o godz. 10.30 chlebodawczyni Cielucha Marja Krzepka wspólnie z Cieluchem pobili kochankę Drożdża, której zadali rany nożami na szyji. Wymienioną również przewiozło Pog. Rat. do szpitala św. Łazarza.

Kraków, dnia 3-go sierpnia 1929.

Sobota 3 sierpnia: Znalezienie relikwji świętego Szczepana.

Niedziela 4 sierpnia: św. Dominika W. i św. Arystarcha.

Niedziela 4 sierpnia: Wschód słońca o godzinie 4 min. 1; zachód o godzinie 19 min. 22.

ZAPOMOGI SZKOLNE DLA INWALIDÓW. Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Krakowie komunikuje niniejszem, że w najbliższym czasie przystąpi do udzielania dzieciom swych członków zapomóg szkolnych na rok 1929/30. Udokumentowane podania z dołączeniem świadectw szkolnych z ostatniego roku, należy składać najpóźniej do dnia 15 sierpnia br. w biurze Związku przy Rynku Głównym L. 17. I. p.

ZAMKNIĘCIE ULICY WIELOPOLE. Z powodu budowy nawierzchni drogowej w ulicy Wielopole zamknięto dla ruchu kołowego ulicę Wielopole z dniem 5 sierpnia b. m. aż do odwołania na długości od ulicy A. Potockiego do P. K. O. Ruch skierowuje się ulicą Zyblikiewicza i Librowszczyzną, lub Starowiślną i Dietlowską.

Z RYNKÓW KRAKOWSKICH. Następujące ceny notowano dnia 2 bm. na placach targowych w Krakowie: 1 litr mleka niezbieranego 40 do 45 gr, zbieranego 30 do 35 gr, kwaśnego 30 do 40 gr, śmietanki słodkiej 60 do 70 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2.40 zł, 1 kg masła zwyczajnego 4.60 do 5 zł, sera krowiego 1.10 do 1.20 zł, jajo sztuka 16 do 17 gr. Drób: Kura 5 do 8 zł, para kurcząt 3 do 8 zł. kaczka 3 do 6 zł, gęś 9 do 12 zł. Ryby: 1 kg karpia żywego 7 zł, szczupaka 8 do 10 zł, sandacza 10 zł, łososia 15 zł, lina 7 zł, węgorza 6 do 7 zł, wiślanych dużych 6.50 do 8 zł, drobnych 2.50 do 3.50 zł. Owoce: 1 kg jabłek kompotowych 1.60 do 2 zł, malin ogrodowych 3.20 do 3.40 zł, leśnych 1.80 do 2 zł, agrestu 3.50 do 3.60 zł, 1 litr poziomek 1.60 do 2 zł, borówek 35 do 45 gr. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 14 do 15 gr, buraków ćw. 20 do 25 gr, marchwi 30 do 35 gr, cebuli 30 do 35 gr, pomidorów 2.50 do 3 zł, fasoli szparagowej żółtej 60 do 80 gr, fasoli szparagowej zielonej 45 do 55 gr, 1 szt. kapusty b. 20 do 30 gr, kalafjorów 50 gr do 1 zł, ogórek 7 do 10 groszy.

WYPADEK W FABRYCE ZIELENIEWSKIEGO. Dnia 1. 8. br. został poparzony na twarzy w czasie pracy w fabryce Zieleniewskiego przy ul. Grzegórzeckiej, wskutek wybuchu rozpalającego się w piecu koksu Domagała Michał, robotnik, zam. przy ul. Mogilskiej L. 112.

WYŁOWIŁ Z WISŁY ROGACZA. Dnia 1. 8. br. o godz. 5-tej został pochwycony przez posterunkowego P. P. płynący Wisłą 3-ch letni rogacz, którego wydano Zarządowi lasu Wolskiego.

ZAMYKAĆ OKNA PRZED ZŁODZIEJAMI! Partyka Tomasz, zam. przy ul. Wałowej 57. zgłosił, że dnia 1. 8. br. około godz. 2-giej dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przez otwarte okno i skradł mu dwie czarne marynarki i spodnie, łącznej wartości 300 zł.

WŁAMANIE DO KANCELARJI PARAFJALNEJ. W nocy z dnia 30 na 31 7. 1929 około godziny 2-giej włamali się niewyśledzeni sprawcy do kancelarji urzędu parafjalnego w Barcicach, powiat Nowy Sącz i po wywożeniu szuflady w biurku skradli około 1.000 zł. w gotówce w banknotach, znaczki pocztowe na około 200 zł. 5 dolarów amerykańskich i około 30 zł.

ARESZTOWANIE KIESZONKOWCA. Kowalski Mieczysław, lat 28, bez zajęcia. zam. przy ul. Wolskiej 25, aresztowany został przez IV. Komis. za kradzież kieszonkową kwoty 230 zł.

OBDARZYŁA JĄ DZIECKIEM. Kulczycka Marja, służąca, zam. przy ul. Krakowskiej 47, zgłosiła, że dnia 1. 8. br. o godz. 9-tej gdy byłan ona na Rynku Kleparskim w celu wyszukania sobie służby przystąpiła do niej nieznanego nazwiska jej kobieta z dzieckiem około tygodnia liczącem i poprosiła ją o chwilowe przytrzymanie dziecka, gdyż chce uskutecznić zakupy. Kobieta owa po odbiór dziecka więcej się nie zgłosiła. Dziecko oddano do miejskiego „Żłóbka“, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

CO LUDZIE GUBIĄ. Magistrat stoł. król. miasta Krakowa ogłosił wykaz rzeczy znalezionych w maju i w czerwcu br. Wśród kilkudziesięciu pozycyj najczęściej spotyka się zgubione klucze, potem pugilaresy z drobnemi kwotami pieniężnemi, wreszcie zegarki, parasolki i dokumenty niektórych osób. Ponadto jest do odebrania jakaś zbiegła klacz.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

BILETY TURYSTYCZNE BĘDĄ UTRZYMYWANE I W LATACH NASTĘPNYCH.

Wobec wielkiego powodzenia biletów zniżkowych, wydawanych przez ministerstwo komunikacji do Poznania z powodu Powszechnej Wystawy Krajowej, dowiadujemy się, że ministerstwo zamierza utrzymać bilety tego typu i w latach następnych dla podsycenia ruchu turystycznego. **Bilety turystyczne będą wydawane w pewnych miesiącach ze wszyskich stacji do określonych miejscowości.**

REKOLEKCJE KAPŁAŃSKIE. Rekolekcje dla kapłanów archidjecezji krakowskiej odbędą się w Seminarjum duchownem w dniach 20—22 sierpnia b. r. Początek w dniu 19-go sierpnia, w poniedziałek wieczorem. Koniec — czwartek rano. Zgłoszenia przyjmuje Rektorat Seminarjum do dnia 15 b. m.

TEATR GONG

Sobota 3-go: Zespół Artystów Teatru „Morskie Oko“ z Warszawy, „Daj buzi“. Dwa przedstawienia o 7 i 9 wieczór.
Niedziela 4-go: „Daj buzi“.
Poniedziałek 5-go: „Daj buzi“.
Wtorek 6-go: „Daj buzi“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
„UCIECHA“: Mężczyzno nie grzesz.
„BAGATELA“: Opętana przez zmysły.
„SZTUKA“: Pantera (Dolores del Rio) i Ameryka się bawi.
„NOWOŚCI“: Górą kawalerski stan.
„WARSZAWA“: Wszystko z miłości
„CORSO“: Cnotliwa pielęgniarka.

BODO—OLSZA— BUKOJEMSKA oraz kompozytor Henryk Wars i Mary Gabrieli, oto nazwiska artystów Teatru „Morskie Oko“ w Warszawie, dających gościnne występy w Teatrze „Gong“ przy ul. Rajskiej 12. Zespół daje ostatni przebój rewjowy p. t. „Daj Buzi“, pióra Własta i Szerszenia z muzyką Petersburskiego i Kagana. W programie słynne na całą Polskę występy rewelersów Bodo—Olsza—Wars.

Urocza i pełna czaru Jadwiga Bukojemska wykonuje szereg ostatnich nowości. W programie „Tango Milonga“ w oryginalnych kostjumach meksykańskich, „Chiquita“ i „Bez twej miłości“. Niezrównany Bodo w swoim repertuarze da „Rafałka Mitetelmasa“, oraz „Czy Pan czasem nie z Radomia?“. Entuzjazm wywołuje przebojowa piosenka „Daj Buzi“, „Ona się pali“, „Idź pan spać“. Orkiestra pod batutą kapelmistrza Czesława Halskiego. Codziennie od soboty 3-go do wtorku 6-go włącznie p dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9-tej wieczór. Pozostałe bilety wstępu do nabycia przy kasie teatru .

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE MARJACKIM w niedzielę dnia 4 b. m. podczas Mszy św. o godzinie 12, art. op. M. Mściwojewska (śpiew), p. J. Papież (wiolonczela), wykonają szereg utworów religijnych. — Zbiórka na restaurację kościoła.

W KOŚCIELE S. S. DOMINIKANEK „NA GRÓDKU“ odbędzie się dnia 3 do 5 sierpnia czterdziestogodzinne Wystawienie Najśw. Sakramentu. Dnia 3-go: Msze św. o godzinie 6, 7, 8 i 9. — Nieszpory o godzinie 7. Dnia 4-go w uroczystość św. O. Dominika: Msze św. o godzinie 6, 7 i 8-ej, Suma o godzinie 9, Nieszpory o godzinie 3-ciej. Kompleta z kazaniem o godz. 7. Dnia 5-go w uroczystość tytularną kościoła N. M. P. Śnieżnej, Odpust zupełny. Msze św. o godz. 6, 7, 8, 9, — Suma o godzinie 10. Nieszpory o godz. 3-ej. Kompleta z kazaniem i z procesją o godz. 6.

Ze świata katolickiego.

„Tydzień Społeczny“ katolików francuskich.

Po raz 21 odbywa się w tym roku „tydzień społeczny“ (la semaine sociale) katolików francuskich. Tym razem w Besancon w dniach od 29 lipca do 3 sierpnia. Cały tegoroczny tydzień poświęcony jest niezmiernie ważnemu zagadnieniu: **„Nowe warunki życia przemysłowego“.** Wśród wykładających figurują m. in. następujące nazwiska: Kard. Binet, E. Duthoit(znakomity prawnik), O. Gillet, Dominikanin (głęboki socjolog), Ks. Six (jeden z twórców „Demokracji Chrześć.“ we Francji), deputowany Lerolle, dep. Pernot (wiceprezydent Izby deputow.), redaktor „Revue des deux mondes“ René Pinon, Ks. M. Turmann (prof. Uniw. fryburskiego), dep. Zirnheld (prezes Chrześć. Zw. Zawodowych) i in. Należy się spodziewać, że tegoroczna sesja „tygodnia społecznego“ przyczyni się walnie do wyjaśnienia mocno skomplikowanego zagadnienia wskazanego w tytule „Tygodnia“.

Wyświęcenie moskiewskiego profesora na księdza w Wiedniu.

Dnia 28 bm. w Wiedniu w kościele św. Barbary otrzymał święcenie kapłańskie profesor uniwersytetu dr. Dymitr Artemjew, założyciel i pierwszy rektor wyższej szkoły technicznej w Moskwie. W r. 1915 wykładał on również na uniwersytecie w Warszawie. Przewrót bolszewicki zastał go w Moskwie. Zrażony do niskiego poziomu studentów na uniwersytecie Artemjew wyjeżdża zagranicę. W 1924 r. przystępuje prof. Artemjew do Kościoła katolickiego, w kilka zaś miesięcy potem udaje się do Insbruku na studja teologiczne. Następnie od r. 1926 studjuje na wydziale teologicznym w Wiedniu, a obecnie zostaje wyświęcony na kapłana.

Ks. Artemjew na życzenie Ojca św. ma zamiar poświęcić się pracy misyjnej.

Wpisy do małego seminarjum w Niepokalanowie.

Przed niespełna dwoma laty powstał w pobliżu Warszawy klasztor OO. Franciszkanów. Nowoutworzona osada przybrała miano „Niepokalanów“ ku czci Patronki dzieła Matki Najświętszej Niepokalanej. Od nowego roku szkolnego otwiera się w Niepokalanowie także Internat, czyli Małe Seminarjum dla powołań kapłańskich: przyjmowani będą tylko chłopcy, którzy ukończyli III klasę gimnazjalną, lub 7 powszechną, z dobrem świadectwem i nie przeprzekroczyli jeszcze 16 lat życia. Opłata miesięczna za utrzymanie wraz z nauką wynosić będzie przez dwa początkowe lata po 50 zł.

Podania o przyjęcie kierować należy pod adresem: Internat OO. Franciszkanów, Niepokalanów, p. Teresin Soch. (stacja kolej. Szymanów), ob. Warszawy.

Życie gospodarczo-społeczne.

Organizacja handlu rolniczego

NAJAKTUALNIEJSZEM ZAGADNIENIEM RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO.

W ostatnich dniach czerwca b. r. obradowały w Krakowie centralne władze organizacyj spółdzielczo-rolniczych, zrzeszonych *w Zjednoczeniu Związków Spółdzielni Rolniczych.* Głównym tematem obrad było zagadnienie *organizacji zbytu płodów rolnych i handlu rolniczego wogóle.*

W okresie, kiedy następuje stopniowa konsolidacja wsi, kiedy zwalczające się do niedawna zawodowe organizacje rolnicze łączą się w imię obrony i reprezentacji interesów całego rolnictwa, a na porządek dzienny wysuwana jest sprawa unormowania wzajemnych stosunków i współpracy *organizacyj rolniczych gospodarczych*, stanowisko największego w Polsce zespołu spółdzielczości, jakim jest Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych, nie może być obojętne ani z punktu widzenia państwowej polityki gospodarczej, ani też ze względu na plan pracy organizacyj zawodowo-rolniczych i samorządowych.

Należy zaznaczyć, że spółdzielczość rolnicza *typu Stefczykowskiego,* zrzeszająca niemal wyłącznie drobne warsztaty rolne, *zrealizowała ideę unifikacji już przed pięciu laty przez utworzenie centralnej organizacji,* obejmującej całe państwo, pod nazwą *Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych* Rzeczypospolitej Polskiej, do którego należy obecnie *sześć związków rewizyjnych i dziewięć central gospodarczych.*

W dniu 1 września 1929 r. Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych zrzeszało za pośrednictwem 15 organizacyj ogółem *3.649 spółdzielni rolniczych z liczbą członków 765.000* (drobni rolnicy stanowią 90 procent), w tem Kas Stefczyka czyli spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych 2526, Spółdzielni mleczarskich 843, rolniczo-handlowych 163, rolniczych różnych 106, Central gospodarczych 9.

Ogólna Rada Zjednoczenia Związków Spółdzielni Rolniczych poświęciła swoją uwagę tym razem przedewszystkiem zagadnieniu organizacji handlu rolniczego w Polsce.

Po wyczerpującej dyskusji zostały jednomyślnie uchwalone wnioski Wydziału Zjednoczenia, jako wytyczne polityki spółdzielczości rolniczej i prac wewnętrzno-organizacyjnych na najbliższy okres.

Treść najważniejszych wniosków, przyjętych przez Radę sprowadza się do stwierdzenia, że *sprawa organizacji zbytu płodów rolnych i handlu artykułami rolniczemi jest w obecnym okresie najpilniejszem i najważniejszem zagadnieniem, któremu winna być poświęcona uwaga organizacyj spółdzielczo-rolniczych,* zarówno Związków Rewizyjnych, jak i Central gospodarczych.

Ponadto Rada Ogólna Zjednoczenia uznała za zjawisko ze wszechmiar dodatnie dokonaną unifikację zawodowych organizacyj rolniczych w poszczególnych dawnych dzielnicach Polski.

W odniesieniu do kwestji unifikacji istniejących central handlu rolniczego, Rada Ogólna Zjednoczenia stanęła na stanowisku pozytywnem, uznając, że odpowiednie unormowanie współpracy tych central względnie ich połączenie, gdyby tego zachodziła istotna potrzeba, winno być traktowane przez organa kierownicze naszej spółdzielczości rolniczej *jak najbardziej przychylnie.*

Jako warunek zasadniczy, Rada Ogólna Zjednoczenia wysuwa postulat *zachowania formy i istoty spółdzielczości rolniczej i jedności organizacyjnej,* wychodząc z założenia, że jedyną właściwą formą organizacji rolnictwa w Polsce, poprzez którą można osiągnąć wysoki poziom kulturalno-gospodarczy ludu wiejskiego i odpowiednie znaczenie ekonomiczne rolnictwa polskiego, jest *spółdzielczość* rolnicza.

Powody skandalu

w Syndykacie eksporterów trzody chlewnej.

Głośnem echem tak w prasie stołecznej, jak i miejscowej odbiły się skandaliczne stosunki w Syndykacie eksporterów nierogacizny. Sprawa ta przedstawia szczególniejsze zainteresowanie dla Krakowa z uwagi na osobę prezesa zarządu Syndykatu, którym był długoletni dyrektor Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie, Dr R. Beres (nie mający zresztą już od dłuższego czasu nic wspólnego z Izbą krakowską).

Młoda ta instytucja, mająca w założeniu realizację wielce doniosłych celów, została obecnie zupełnie niepotrzebnie skompromitowana wskutek działalności owego zarządu, w skład którego wchodziły nawet **niezbyt wyraźne figury.**

Miała ona za zadanie regulowanie wywozu naszej trzody chlewnej na obcych rynkach, a zwłaszcza austrjackim i czechosłowackim, tak celem podniesienia ceny, jak utrzymywania jej na korzystnym dla naszego producenta poziomie. Chodziło bowiem przedewszystkiem o **usunięcie chaosu eksportowego,** w rezultacie którego handel nierogacizną nabierał charakteru wielce ryzykownej loterji, narażającej tak producenta, jak i eksportera na duże straty. Stosunki te miał uleczyć Syndykat, powołany do życia przez producentów, który będąc organizacją prywatną, wyposażoną w wielkie przywileje, **ujął w swoje ręce faktyczny monopol eksportu nierogacizną, normując go stosownie do chwilowych konjunktur zagranicą.** Punkt ciężkości w całej akcji leżał oczywiście w umiejętnem dostosowaniu podaży naszej trzody do potrzeb danego rynku obcego.

Jak z tego widać, myśl pożyteczna została w praktyce zupełnie wypaczona głównie wskutek niesumienności zarządu. Na pierwszy plan wysunął się tam dr. Beres, który jeszcze z czasów swego urzędowania w Izbie interesował się b. żywo eksportem trzody chlewnej i jego organizacją. Przyznać trzeba, że włożył on bardzo wiele pracy w stworzenie Syndykatu, ale nie umiał niestety poprowadzić polityki tegoż Syndykatu w sposób właściwy.

Dziwnem się napozór wydaje, że w komunikatach oficjalnych o skandalach w Syndykacie mówi się bardzo wiele o owym prezesie zarządu, drze Beresie. Jest to jednak o tyle zrozumiałe, że siłą faktu były dyrektor Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie grał w Syndykacie pierwsze skrzypce, nadając kierunek jego pracy. **To też on jest dziś w pierwszej linji odpowiedzialny za kompromitację tej instytucji.**

Trzeba objektywnie stwierdzić, że działalność zarządu, a zwłaszcza dra Beresa, wywoływała już od dłuższego czasu **dużą krytykę tak ze strony rządu, jak i samych producentów.** Minimalne wprost doświadczenie w tak skomplikowanej dziedzinie polityki handlowej **spowodowało niejednokrotnie potknięcie się zarządu przy równoczesnem niepotrzebnem i szkodliwem dla interesów polskich zaangażowaniu naszego rządu.**

To jedna strona „pomyłek" zarządu z drem Beresem na czele. Druga to **wielce rozrzutne szafowanie groszem bez wiedzy Rady nadzorczej Syndykatu.** Doszło do tego, że wypłacano sobie samowolnie dość pokaźne remuneracje, na które nie było uchwał Rady.

Ponadto niesumienne jednostki w zarządzie **utworzyły z Syndykatu instytucję dla ciągnięcia pokaźnych zysków,** ujmując sprawę kontynuowania eksportu **pod kątem widzenia własnego interesu.**

Nic dziwnego, że musiało się to wreszcie skończyć wyrzuceniem poprostu całego zarządu z p. drem Beresem i p. Litwinowiczem.

Jest to druga figura odgrywająca pewną rolę w Syndykacie.

Według krążących wersyj p. Litwinowicz był swojego czasu członkiem rządu ukraińskiego we Wschodniej Małopolsce i znany był z wrogich wystąpień przeciw Polsce.

Tak wygląda tło skandalu syndykackiego. Dobrze się stało, że zabrano się dość szybko do oczyszczenia atmosfery w tej ważnej placówce eksportowej, która może oddać wielkie jeszcze usługi naszemu wywozowi trzody chlewnej. Szkoda tylko, że dostała się ona z początku w nieuczciwe, żydowskie i ruskie ręce, których działalność postawiła ją w niekorzystnem świetle.

—ooo—

„Century" parawanem dla żydowskich handlarzy drzewem.

Żydowskie firmy i żydowski personal przeprowadzały wyrąb puszczy białowieskiej.

Na tle afery, jaka wywiązała się w związku z wypowiedzeniem kontraktu angielskiej firmie „Century" wyrębującej puszczę białowieską, wychodzą na jaw interesujące szczegóły. Okazuje się więc, że oprócz dyrektorów i zarządzających, którzy według kontraktu musieli być Anglikami — w przedsiębiorstwach „Century" pracowali niemal wyłącznie żydzi. Stało się to wbrew intencjom umowy, przy zawieraniu której b. min. Grabski uczynił zastrzeżenie, iż firma angielska zatrudniać będzie wyłącznie obywateli polskich. Z początku też istotnie nie przyjmowano żydów. **Wkrótce jednak firma angielska odstąpiła część swej koncesji żydowskim firmom drzewnym, — które zatrudniały żydowskich urzędników i żydowski personal techniczny.**

Oczywiście postępowanie firmy angielskiej było niesolidnem, jeżeli bowiem nie mogła ona sama podołać przyjętym na siebie zobowiązaniom, to w żadnym razie nie powinna handlować koncesją i to właśnie na rzecz żydów, kryjących się pod firmą angielskiego koncesjonarjusza.

—o—

POLSKA SZUKA DOSTĘPU DO MORZA CZARNEGO.

Berliński dziennik centr. „Germania" omawia akcję rządu polskiego w kierunku zbliżenia się gospodarczego i politycznego do Rumunji i Bułgarji. Plan budowy olbrzymich tratew transportowych na Dunaju, plan budowy wielkiego mostu na Dunaju oraz nowej linji kolejowej, którąby stworzyła połączenie z Turcją i Grecją powstał na skutek wojny celnej z Niemcami. **Rząd polski pragnie stworzyć bezpośrednie połączenie Bałtyku z Morzem Czarnem i na tej drodze szukać rekompensaty szkód, wynikłych z braku traktatu handlowego polsko-niemieckiego.**

Na giełdzie akcyjnej zupełny zastój

Rynek akcyjny **nadal bez ruchu.** Notowano tylko dwa papiery przy tendencji niejednolitej. — Z papierów procentowych interesowano się silniej pożyczką inwestycyjną.

Płacono: Bank Polski 162 zł., Zieleniewski 118 zł., pożyczka inwestycyjna 114—114½.

Dolar gotówkowy i czeki dolarowe bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 357.55, 358.45, 356.65; Londyn 43.27, 43.38, 43.16; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.94½, 35.03, 34.86; Praga 26,39½, 26.46, 26.32½; Szwajcarja 171.58½, 172.01, 171.16; Wiedeń 125.67, 125.98, 125.36; Włochy 46.64½, 46.76, 46.53; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.51.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 164.50; Bank Zachodni 73; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½; Spiess 130; Lilpop 31½, 31¼; Modrzejów 24½; Ostrowiec 82, 82½, 82; Starachowice bez kuponu na rok 1927/1928.

Pożyczki: 4% prem. poż. inwest. 113½, 115; 5% poż. dolarowa 66¼, 65, 65¼; 5% poż. konwersyjna 47¾; 6% poż. dolarowa 83; 7% poż. stabil. 91½; 10% poż. kolejowa 102½; 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj .94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.36¾, Londyn $25.21^{7}/_{8}$, Nowy Jork 5.19.75; Belgja 72.28½; Włochy 27.17¼; Hiszpanja 75.90; Holandja 268.30; Berlin 123.85; Wiedeń 73.23; Sztokholm 139.30; Oslo 138.52½, Kopenhaga 138.47½; Sofja 3.76; Praga 15.38½; **Warszawa 58.30;** Budapeszt 90.73½; Białogród 9.13; Ateny 6.72; Konstantynopol 2.46¾; Bukareszt 3.08¼; Helsingfors 13.06; Buenos Aires 218.31.

Radjo.

Niedziela 4. sierpnia.

Kraków (312,8) G. 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry poznańskiej; 11.45 Transmisja z Poznania, kom. PWK.; 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej; 16 Pogadanka dla rolników; 16.20 Odczyt p. t.: „Nawadnianie łąk", Dr. Adam Różański, prof. U. J.; 16.46 „Kronika rolnicza", Dr. Stanisław Waśniewski; 17 Transmisja koncertu popularnego z Warszawy; 18.35 Odczyt p. t. „O Fredrze", p. Michalina Janoszanka; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.05 „Pieśń i muzyka ludu krakowskiego" z ilustracją muzyczną oryginalnej kapeli weselnej z Zaborowa powtórzenie; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 Transmisja z Warszawy „Gdzieś pan wlazł"; 20.30 Koncert; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.15 Transmisja rewji z PWK w Poznaniu.

Warszawa (141,7) G. 10.15. Transmisja nabożeństwa z Katedry Pozn.; 11.45 Wiadomości z Powszechnej Wystawy Krajowej; 11.56 Sygnał czasu; 15 Koncert płyt gramofonowych; 15.50 Komunikaty przygodne; 16 „Wędrówki młodego rolnika" 16.20 „O wapnie i wapniowaniu" 16.40 „Uprawa roślin oleistych"; 17 Koncert; 18.35 „Sztuka robienia złota"; 19 Rozmaitości; 19.25 „Przyszłość techniki w przewidywaniach Forda"; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Gdzie pan wlazł". wesołe słuchowisko pióra Rujwida (Warszawa); 20.30 Koncert; 22 Komunikat meteorologiczny; 20.05 Komunikaty PAT; 22.15 Transmisja z PWK w Poznaniu rewji p. t. „Jazda na Wystawę".

Katowice (408,7) G. 10.45 Transmisja Nabożeństwa z Katedry Pozn. 11.45 Kom. z PWK. z Poznania; 11.56 Sygnał czasu; 12.20 Wykład IV. Z cyklu: „U źródeł myśli chrześcijańskiej — narodziny historji Kościoła", Ks. Biskup śląski Dr. Arkadjusz Lisiecki; 16 Transmisja z Warszawy, „Wędrówki młodego rolnika"; 16.20 Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski"; 16.40 Odczyt z działu: Rolnictwo, p. t. „Nawozy i nawożenie pod zboże ozime"; 19 Rozmaitości; 19.20 Nadprogram; 19.35 Odczyt p. t. „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia, ludzie"; 26 Transmisja z Warszawy; 20.30 Transmisja z Krakowa; 22 Komunikat meteorologiczny i PAT z Warszawy, oraz komunikat sportowy; 22.15 Transmisja rewji z PWK. w Poznaniu.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Zbiórka publiczna na dokończenie restauracji kościoła N. M. P. w Krakowie.

W niedzielę dnia 4 b. m. kilkadziesiąt Pań i Panów z komitetu św. Teresy od Dzieciątka Jezus, apelować będzie do szlachetnych i ofiarnych mieszkańców Krakowa o datek na odnowienie kościoła Marjackiego.

Wzniosły cel zbiórki nie pozwoli nikomu przejść obojętnie koło stolika i oszczędzi przykrości bezinteresownie pracującemu komitetowi.

Udaremniony zamach na pociąg pod Przerowem.

Wiedeń, 2. 8. (PAT) Wedle doniesień dzienników z Berna czeskiego, **zatrzymany został tej nocy na linji Bogumin—Przerów pociąg pospieszny ze względu na zwały kamieni, położone przez nieznanych sprawców na torze kolejowym.** Podczas usuwania przeszkody z toru kolejowego **nieznani sprawcy strzelili kilka razy z rewolwerów** do personalu kolejowego. Sądzą powszechnie, że **zamachu na pociąg dokonali komuniści.**

Kredyty amerykańskie dla Angljі.

Wiedeń 2/8 PAT. Wedle doniesień dzienników z Londynu odbył **Montagu Norman, gubernator Banku Angielskiego, przed swym odjazdem** z Nowego Jorku do Angli konferencję z przedstawicielami banków amerykańskich, w przebiegu której **udało mu się uzyskać wielkie kredyty pieniężne dla Banku Angielskiego.**

Strajk angielski stwarza dobrą konjunkturę dla włókniarzy.

W kołach czechosłowackich przemysłowców włókienniczych oraz w prasie czechosłowackiej znajduje się opinja, iż **w razie przedłużenia się strajku włókniarzy angielskich w Lancashire nie pozostanie on bez wpływu na sytuację w przemyśle włókienniczym Czechosłowacji**, że odniosą zeń pewne, dość znaczne może korzyści wszystkie gałęzie przemysłu bawełnianego. Pierwszym spodziewanym skutkiem strajku angielskiego będzie mocniejsza tendencja cen na rynku włókienniczym, co już samo przez się polepszy sytuację w przemyśle. W drugiej zaś opinji liczyć można na przypływ zamówień na wyroby włókiennicze nietylko ze strony odbiorców angielskich, lecz również i z tych krajów, gdzie zbyt swój znajdowały dotąd wyroby angielskie.

Możliwą jest rzeczą, iż gdyby się przewidywania przemysłowców czechosłowackich ziściły, **skutki strajku w Lancashire wpłynęłyby dodatnio na poprawę sytuacji w przemyśle włókienniczym i w Polsce.**

CZY ANGLJA POSŁUCHA WEZWANIA?

Wiedeń 2/8. P. A. T. Wedle doniesień dzienników z Nowego Jorku **wezwał senator Borah Anglję do zatopienia jednej części swoich krążowników**, a to za przykładem Stanów Zjednoczonych.

BUŁGARJA DĄŻY DO POROZUMIENIA Z JUGOSŁAWJĄ.

Wiedeń 2/8. P. A. T. Wedle doniesień dzienników z Sofji oświadczył min. spraw zagranicznych Burow przedstawicielom prasy w sprawie bułgarskiej polityki zagranicznej, że jest ona polityką pokoju, porozumienia, lojalności i otwartości. **Bułgarja pragnęła zawsze dojść do porozumienia z Jugosławją celem zapobieżenia starciom granicznym.** Minister Burow spodziewa się, że **w przebiegu rokowań z Jugosławją zostaną wszystkie kwestje sporne zlikwidowane.**

WIELKI KRYZYS W MAŁEM PAŃSTWIE.

Wiedeń 2/8. P. A. T. Wedle doniesień dzienników z Paryża **zaostrzył się rozłam pomiędzy księciem Monaco i jego poddanymi.** — Książę **odrzucił postulaty rady narodowej**, przedłożone mu w formie ultimatum, zawierające wezwanie do zmiany konstytucji.

W AFGANISTANIE WRĄ WOJNY DOMOWE.

Londyn, (AW). Według doniesień korespondenta „Timesa" z Peszewar wszystkie ataki na armję emira Kabulu zostały przez tego ostatniego odparte. Mimo niepowodzeń tych **Nadir Chan** nie traci nadziei i przygotowuje się do prowadzenia dalszej walki. W tym celu szuka poparcia wśród niektórych plemion afgańskich. **Liczne plemiona szczególnie na wschodzie kraju w dalszym ciągu prowadzą walkę między sobą.**

Manifestacje komunistyczne udały się tylko w Sowietach

Praga 2/8 PAT. Dzień wczorajszy w Pradze **przeszedł zupełnie spokojnie.**

Ryga 2/8 PAT. Dzień wczorajszy w całym kraju minął spokojnie. **Nie odbyły się nigdzie żadne manifestacje ani strajki.**

Sztokholm 2/8 PAT. Pomimo energicznej propagandy komunistycznej **dzień 1 sierpnia minął spokojnie.**

Kowno 2/8 PAT. Komuniści usiłowali w dniu wczorajszym urządzić manifestację, **policja jednak rozproszyła manifestantów, aresztując około 40 osób.**

Bukareszt 2/8 PAT. W dniu wczorajszym panował w całym kraju spokój.

Bruksela 2/8 PAT. Dzień 1 sierpnia przeszedł w stolicy i na prowincji zupełnie spokojnie. **Dokonano szeregu aresztowań. Strejkowała bardzo nieznaczna ilość robotników.**

Moskwa 2/8 PAT. Wczoraj w dniu 1 sierpnia odbywały się w **Moskwie, Charkowie, Leningradzie** i innych miastach liczne wiece i manifestacje. Przyjęte rezolucje podkreślają niebezpieczeństwo nowej wojny i zapewniają poparcie wszelkiej inicjatywy pokojowej rządu sowieckiego. Na zebraniu w Moskwie protestowano przeciwko stanowisku, jakie zajął rząd angielski w rokowaniach angielsko-sowieckich. W manifestacji w Moskwie wzięło udział z górą pół mijnona osób.

ARESZTOWANIE W WIEDNIU.

Wiedeń, 2. 8. (PAT). Dzień wczorajszy miał przebieg spokojny. Jedynie wieczorem usiłowali komuniści urządzić, mimo zakazu policji, na Placu Wolności demonstrację, **jednakże ze względu na energiczne zabiegi organów bezpieczeństwa, manifestacja nie doszła do skutku. Aresztowano około 200 osób**, z których większą część po spisaniu protokołów wypuszczono na wolność.

BÓJKI ULICZNE W NORYMBERDZE.

Berlin 2/8 PAT. W Norymberdze **policja rozproszyła zbierające się grupki komunistów, które przygotowywały się do wieców na jednym z miejscowych placów.** Poszczególne grupki komunistów udały się następnie w kierunku głównej kwatery partji narodowo-socjalistycznej, gdzie **doszło do bójek**, w czasie których jeden hitlerowiec został zraniony. Policja aresztowała 3 komunistów.

WIECE BERLIŃSKICH PACYFISTÓW.

Barlin 2/8 PAT. W dniu wczorajszym odbywały się równocześnie z manifestacjami komunistycznemi wielkie pochody i **wiece socjalistyczne na rzecz pokoju światowego.** Wiece socjalistyczne odbywały się w godzinach wieczornych na placu zabaw we Friedrichsheim i miały przebieg spokojny. Policja aresztowała celem wylegitymowania około 16 osób.

NA NOŻE.

Berlin 2/8 PAT. Dopiero w późnych godzinach wieczornych doszło w północnych **dzielnicach Berlina do drobnej utarczki pomiędzy członkami republikańskiego Reichsbanneru a komunistami, w wyniku której ranionych zostało nożami dwóch reichsbannerowców.** Do godziny 23.30 policja zatrzymała ogółem 30 osób.

W PARYŻU ARESZTOWANO 700 OSÓB.

Paryż 2/8. PAT. W ciągu dnia wczorajszego kilka tysięcy komunistów usiłowało urządzić manifestację, zostali jednak rozproszeni przez policję. Ogółem **aresztowano 700 osób, w tej liczbie 50 cudzoziemców. Donoszą o drobnych incydentach na prowincji, gdzie kilku policjantów odniosło rany.**

Dokonano też na prowincji licznych aresztowań.

Fiasko komunistów.

Dzień 1-go sierpnia minął w Polsce zupełnie spokojnie, pracy nie przerwano, demonstracyj ulicznych nie było. Komuniści próbowali oczywiście wyjść na ulicę, by demonstrować przeciw wojnie, a właściwie „za przemianą wojny burżuazyjnej na wojnę domową", ale policja wszędzie uprzedziła ich zamysły. W samej Warszawie aresztowano 600 komunistów, **prawie wyłącznie żydów.** W Polsce na czele komunizmu stoją żydzi, z nich przeto składało się głównie wczorajsze żniwo policji. Polscy robotnicy nie dali posłuchu wezwaniom Kominternu. Fakt ten należy podnieść z zadowoleniem.

Rokowania chińsko-sow. w Charbinie likwidują zatarg.

Wiedeń 2/8 PAT. Wedle doniesień dzienników z Charbinu doprowadziła konferencja reprezentantów **chińskich i sowieckich** w miasteczku pogranicznem Mandżurja do **uchwały**, na mocy której zamianowani zostaną delegaci, którzy **rozpoczną rokowania, dotyczące pokojowego załatwienia konfliktu chińsko-sowieckiego.**

Chiński delegat kolei wschodniej oświadczył, iż **ultimatum sowieckie zostanie automatycznie wycofane. Rosja oczekuje, że obie strony zamianują w przeciągu tygodnia swoich delegatów, którzy prawdopodobnie zbiorą się w Charbinie.**

Moskwa wyda rozkaz zastanowienia wszelkich demonstracyj wojsk sowieckich na granicy mandżurskiej.

DZIENNIKARZ NIEMIECKI INICJATOREM ROKOWAŃ?

Berlin. (AW) Prasa tutejsza podaje wiadomość, że inicjatywę bezpośrednich rokowań pomiędzy Sowietami a Chinami dać miał **rzekomo jeden z wybitniejszych dzienników niemieckich.** Nie byłby to pierwszy wypadek czynnej roli dziennikarza w polityce zewnętrznej państwa, bowiem w swoim czasie dziennikarz Szefer po raz pierwszy ułatwił rokowanie pomiędzy Sowietami a Szwajcarją.

TARGI O KOLEJ

Wiedeń 2/8. P. A. T. Wedle doniesień dzienników z Moskwy **odrzucił rząd sowiecki propozycję gubernatora generalnego Mandżurji**, dotyczącą zlikwidowania konfliktu chińsko-sowieckiego.

Zastępca ministra spraw zagranicznych Karachan wystosował do gubernatora Mandżurji notę, w której rząd sowiecki oświadcza gotowość do rozpoczęcia rokowań **pod tym warunkiem, że gubernator Mandżurji zwróci chińską kolej wschodnią** i przyzna, że konfiskata tejże kolei naruszyła układy, zawarte w Mukdenie i Pekinie. Sytuacja dyplomatyczna konfliktu chińsko-sowieckiego **zaostrzyła się więc tem samem ponownie.**

Moskwa 2/8 PAT. W konkluzji wymiany not pomiędzy rządem chińskim i sowieckim, ten ostatni wystosował do rządu nankińskiego odpowiedź, głoszącą, że **zlikwidowanie konfliktu jest możliwe tylko po przyjęciu propozycyj sowieckich z dnia 25 lipca b. r.**

Przykre zajście na dworcu w Paryżu.

Policjanci pobili studentów-Polaków.

Dworzec północny w Paryżu był onegdaj widownią bardzo przykrego zajścia, którego ofiarą padł asystent politechniki warszawskiej inż. Antoni Wasiutyński oraz student Drzewiecki. Oto na tle zatargu z gimnazjalistami belgijskimi, którzy domagali się, aby Wasiutyński ustąpił z miejsca, wynikła sprzeczka z konduktorem, który **brutalnie potraktował Wasiutyńskiego wyrażając się obelżywie o Polakach. Policja, nie wdając się w zbadanie sprawy, przemocą zawlokła Wasiutyńskiego do posterunku policyjnego**, skąd go wyprowadzono **skutego w łańcuszki, pokrwawionego i pobitego.** Według informacyj, inżynier Wasiutyński **przebywa dotąd w areszcie paryskim.** Wkrótce potem do czekającego na pociąg do Amsterdamu Jerzego Drzewieckiego, w towarzystwie kolegów z politechniki: M. Wodziańskiego, Kaz. Balińskiego i J. Rafalskiego, na dźwięki mowy polskiej podeszli dwaj policjanci w cywilnych ubiorach, którzy zwrócili im uwagę by **rozmawiali po francusku.** Usłyszawszy odmowną odpowiedź, jeden z policjantów kopnął Drzewickiego, a drugi uderzył go kolbą w okolicę serca. Bijąc bezustanku Drzewieckiego zaciągnęli go przemocą na posterunek, gdzie zbito go znowu prawie do omdlenia. Tłomaczenia i okazanie paszportu nic nie pomogły. Drzewieckiego oddano pod dozór policjanta, który go strzegł aż do odejścia pociągu. Drzewiecki z Amsterdamu listownie zawiadomił naszą ambasadę w Paryżu o całem zajściu, prosząc o interwencję w dalszych losach inżyniera Wasiutyńskiego. Po przybyciu do Warszawy Drzewiecki zawiadomił o powyższem swego dziekana i naczelny Komitet akademicki, który przedsięwziął już kroki, aby otrzymać zadośćuczynienie od władz francuskich.

Nie wątpimy, że przykre to zajście było wywołane nieporozumieniem i może zbytnią służbistością niedoświadczonych, gdyż może z powodu święta komunistycznego „od ręki" zmobilizowanych policjantów, którzy mogli dopatrywać się w każdym cudzoziemcu wysłannika Moskwy. Pobicie inż. Wasiutyńskiego i Drzewickiego możnaby w ten sposób tłomaczyć; sprawa jednak winna być zupełnie wyjaśniona, a poszkodowani muszą uzyskać należne im zadośćuczynienie. Przykre te, a godne napiętnowania zajścia z pewnością nie przyczynią się do utrwalenia przyjaźni polsko-francuskiej.

Poseł Davilla na pożegnalnej audjencji.

Warszawa 2/8. PAT. W dniu wczorajszym p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął o godzinie 11-tej dotychczasowego posła rumuńskiego p. Karola Davillę, który złożył wizytę pożegnalną, wręczając jednocześnie listy odwoławcze. O godzinie 11.30 przyjął p. Prezydent **dowódcę eskadry włoskiej, stojącej na kotwicy w Gdyni admirała Rotę**, wraz z szeregiem oficerów marynarki włoskiej.

MIN. SKŁADKOWSKI U PREZYDENTA RZPLTEJ.

Warszawa, 2. 8. (PAT) Dziś o godzinie 1 p. Prezydent Rzpltej przyjął **ministra spraw wewnętrznych gen. Składkowskiego jako zastępcę prezesa Rady ministrów.** Po południu p. Prezydent przyjął ministra spraw zagranicznych **Zaleskiego**, a o godzinie 6 wieczorem odjedzie do Spały.

VENIZELOS PRZYJEDZIE DO POLSKI PRZED SESJĄ LIGI.

Warszawa, 2. 8. (Tel. wł.). Venizelos **przybędzie przed wrześniową sesją Ligi Narodów do Warszawy i będzie konferował z min. Zaleskim, poczem zwiedzi Wystawę w Poznaniu.**

H. MODLIŃSKI KOMISARZEM RZĄDOWYM W MOŁODECZNIE.

Starosta powiatu mołodeczańskiego mianował komisarzem rządowym nowoutworzonego m. Mołodeczna Adama Modlińskiego, byłego prezydenta m. Suwałk. Z komisarzem współpracować będzie rada przyboczna, złożona z mieszkańców tego miasteczka. Powołane z organizacji organa miejskie rozpoczęły urzędowanie z dniem 1-go sierpnia.

Wiadomości sportowe.

DRESDNER S. C. — I. F. C. KATOWICE 4:2 (3:1).

Na boisku **I. F. C. w Katowicach** rozegrane zstały zawody piłkarskie pomiędzy drużyną gospodarzy a drezdeńskim klubem sportowym. **Mecz wygrali Drezdeńczycy w stosunku 4:2 (3:1). Sędziował dr. Lustgarten z Krakowa.**

75 KOLARZY W BIEGU DOOKOŁA POLSKI.

Ostateczna lista zgłoszeń do **2-go Biegu Dookoła Polski** zawiera m. in. następujące znane całej Polsce kolarskie nazwiska: **Kamiński, Śliwiński, Kalinowski, Gronczewski, Stefański, Wisznicki, Sobolewski, Kłosowicz, Froes, Ignatowicz, Serbeński, Sierpiński, Olecki, Napieracz, Michalak, Neszper, Żak, Piotrowicz i Łaptaś.** Ogółem lista zawiera 75 nazwisk najlepszych kolarzy z całej Polski. Tytułu zwycięzcy Biegu bronić będzie **Feliks Więcek** (Polonia—Bydgoszcz). Start odbędzie się w stolicy **już w niedzielę 4 sierpnia.**

NOWY POLSKI REKORD PŁYWACKI.

Znany pływak warszawskiego AZS-u **przebywający stale w Belgji, Bocheński pobił ostatnio na zawodach w Liege rekord polski na 100 metrów st. dow. osiągając doskonały czas 1:08.4 sek.**

Bocheński weźmie udział w zawodach pływackich o mistrzostwo Polski w dniach 3 i 4 bm., na których wobec silnej konkurencji spodziewane jest poprawienie szeregu rekordów.

SINTAIR I STEEMAN. 14

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

— Bardzo szczęśliwie.

— Och, wcale nie przez dyskrecję, tylko poprostu dlatego, że ani na chwilę nie uwierzę w winę Van Coppernolle'a i jego żony.

— Ale niechże pan zrozumie...

— Wziął pan odciski palców Coppernolle'a, były zupełnie inne niż te, które pan zdjął z papierka, znalezionego w jego ubraniu, jakie miał na sobie w dzień kradzieży.

— Ale zato może odciski palców żony będą mi odpowiadały.

— Wie pan już co? Widział pan.

— Nie widziałem, ale zobaczę.

— Eee, mówię panu, krzyczy pan przed czasem. Nic pan jeszcze nie wie, ale musi pan mieć za wszelką cenę jakąś strawę dla swojej domyślności. Znalazł pan perłę w ogrodzie i...

— Znaleziono drugą niedaleko Alei Karoliny.

— Więc czego to dowodzi?

— Tego dowodzi, że wieczorem, gdyście odwozili Coppernolle'a do domu, musiał po drodze zgubić perłę.

— A druga perła znaleziona w ogrodzie zoologicznym? O ile wiem Coppernolle nie chodził tam po bankiecie, aby karmić papugi. A poza tem, gdyby mu przyszła nawet na to ochota, to tak był urżnięty, że wątpię bardzo czy trafiłby sam do wejścia. Twierdzi pan, że pani Van Copernolle jest jego wspólniczką. Gdzież dowody? Czyż nie wykazała swego alibi?

— Służba pytana kilkakrotnie przeze mnie potwierdziła, że pani Coppernolle była w domu w godzinach, kiedy dokonano kradzieży.

— No, więc?

— Tak. Ale zachowanie służących wykazało duże przywiązanie, jakie mają dla swoich państwa. Nie chcą ich wsypać, to co sami nam powiedzieli, mówili w przekonaniu że są to rzeczy małej wagi, lub takie, które nie mogą zaszkodzić.

— Ee... drogi panie, radzę panu szukać gdzie indziej.

— Nic podobnego. Mówię panu, że sprawa jest tak prosta, iż dziecko wyświetliłoby ją z łatwością.

— A ja panu mówię, że dużo wody upłynie nim pan ją wyświetlisz.

— Najłatwiej jest krytykować.

— Niech mnie pan nie prowokuje.

— Pocóż bym to robił?

— Poto, abym znalazł prawdziwego winowajcę.

— Jakim sposobem?

— Bardzo jest właśnie możliwe, że mógłbym go znaleźć.

— Jak? Bardzo byłbym ciekaw.

— Przedewszystkiem oddzieliłbym najstaranniej wszystkie fałszywe ślady, nie oskarżałbym, nie mając po temu żadnych danych. — Słowem robiłbym wszystko wprost przeciwnie, niż to pan robi.

Gregoire zaczął się irytować. Chcąc uniknąć kłótni, wziął kapelusz i uścisnął rękę dziennikarza.

— Pomówimy jeszcze o tem. Chciałem zobaczyć moich winowajców dziś wieczorem, ale nie mam czasu; mam robotę w domu. Pan tu jeszcze zostaje?

— Chyba zostanę chwilkę — rzekł reporter, zakłopotany nagle. — Och, nie bój się pan — dorzucił spiesznie — nie powiem ani słówka Coppernolle'om.

— Ależ może pan mówić. Niech się troszkę podenerwują.

I odwróciwszy się na progu, detektyw wypuścił ostatnią strzałę.

— Dla detektywa jest to niezwykle korzystne, gdy winny się denerwuje.

Gregoire zamknął za sobą drzwi.

— Kanalja — mruknął za nim dziennikarz.

Reporter siadł na kanapie i oparłszy głowę na obu dłoniach i pogrążył się w głębokiej zadumie. Zatopiony w rozmyślaniach, nie słyszał nawet, jak skrzypnęły drzwi.

Do pokoju weszła młodziutka panienka.

IX.

NIEBIESKI KAJET.

Gregoire mieszkał przy ulicy Valkenburg, niedaleko Filharmonji. Wychodząc od Coppernolle'ów, wsiadł do tramwaju; spieszno mu było do domu, aby móc przeczytać kajet ukradziony z biurka pani Van Coppernolle.

— Nic nowego? — spytał służącej, która słysząc jego kroki, wybiegła naprzeciw.

— Nic, proszę pana. Kilka listów tylko, oto one.

— Dziękuję.

— Czy mam podać obiad?

— Za pół godziny, Emmo.

— Dobrze, proszę pana.

Gregoire wszedł do swego laboratorjum. Nie zdejmując rękawiczek, starannie odwinął kajet, przygotował potrzebne odczynniki i zasiadł do pracy.

Nowe rozczarowanie.

Odciski palców Van Copernolle nie miały nic wspólnego z odciskami, które posiadał.

— Psiakrew! Psiakrew! — klął zły i upokorzony. — Jaka szkoda! Zresztą, to nie ma żadnego znaczenia dla mojej pracy dedukcyjnej. Tymczasem, chodźmy więc na obiad.

Mimo optymistycznych nadziei, Gregoire nie miał apetytu. Było już około ósmej, gdy wstał od stołu. Z cennym kajetem udał się do swego gabinetu i rozsiadłszy się wygodnie w szerokim, skórą krytym fotelu, napchał sobie fajkę i zapalił:

— Zobaczymy, co nam powie ten kajet.

Nerwowo wciągnął dym z fajki, otoczywszy się błękitnym obłoczkiem.

Pierwsze stronnice kajetu były datowane w odległej epoce, kiedy pani Coppernolle jeszcze jako pensjonarka przebywała w Sacre-Coeur w Brukseli. Dziecinne, czułostkowe zwierzenia kończyły się z rokiem zamążpójścia i następne stronniczki zaczynały się od daty 12 sierpnia, to jest następnego dnia po powrocie pana Van Coppernolle z raną w głowie popołudniu, w którym dokonano kradzieży. Widocznie ciężkie przejścia, bolesne i nieprzewidziane okoliczności skłoniły panią Coppernolle do szukania osoby, którejby się zwierzyć mogła. Nie znalazłszy, zwróciła się do starego zeszytu, świadka szczęśliwych chwil jej młodości...

Oto co było w niebieskim kajecie.

„12 sierpnia 1924 r.

„Mój biedny stary kajeciku, już osiemnaście lat spoczywasz zapomniany w szufladzie biurka. Trzeba było, abym po osiemnastu latach, nie mających historji, gdy były szczęśliwe, trzebaż było, bym cię odnalazła, aby ci opowiedzieć straszliwą katastrofę, jaka spadła na mnie. I dzieli mnie od niej **zaledwie kilka godzin.**,

W swej okropności i nieprawdopodobieństwie przechodzi ona rzeczy najstraszniejsze, najbardzie nieprawdopodobne!

Sytuacja moja jest nie do zniesienia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolekan. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.